POŻDRAWIAMY CZOŁOWY ODDZIAŁ MŁODZIEŻY ŚWIATA — LENINOWSKO - STALINOWSKI KOMSOMOŁ!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 169 (969) D KIELCE, CZWARTEK 17 LIPCA 1952 R.

W przededniu Zlotu

Z jeszcze większym zapałem będziemy budować potężną, sprawiedliwą i szczęśliwą Ojczyznę Ludową

— przyrzeka młodzież Towarzyszowi Bierutowi

WARSZAWA PAP. — Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ WIELKIEGO ŚWIĘTA LIPCOWEGO, MŁODZIEŻ NASZA PISZE LISTY DO SWEGO UKOCHANEGO NAUCZYCIELA I NAJLEPSZEGO PRZYJACIELA — PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA. WYRAŻA ONA W TYCH LISTACH SWE PRZYWIĄZANIE DO PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI LUDOWEJ, MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY, PRZYJAŹŃ DLA WSZYSTKICH LUDZI WALCZĄCYCH O POKÓJ.

Młodzież donosi o swych osiągnięciach w nauce i pracy i zapewnia, że dobre wyniki uzyskane w pracach przygotowawczych do Zlotu utrwali i pomnoży, by wyrosnąć na świadomych budowniczych socjalizmu.

„Ukochany nasz Prezydencie! Twoje wskazania, kierowane do młodzieży, były dla nas drogowskazem w walce o lepsze wyniki w nauce, bo zrozumieliśmy, że w ten sposób włączamy się do frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni — pisze młodzież Technikum Ekonomicznego w Warszawie.

Z dumą donosimy Ci, że na wielkim Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i my też będziemy reprezentowani przez najlepszych z nas. I aczkolwiek tylko im przypadł zaszczyt być na tej wspaniałej manifestacji, to jednak w tym dniu nasze myśli będą razem z nimi, bo razem jesteśmy młodzieżą Bierutowską".

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej Nr 2 w Warszawie, donosząc o wykonaniu swych zobowiązań przedzlotowych, piszą m. in.: **„Pragnie my zapewnić Cię, Drogi Prezydencie, że przygotowania do Zlotu i wielki entuzjazm całej młodzieży, zdwoją nasz zapał do przodownictwa w nauce, do ofiarnej pracy w budowie potężnej, sprawiedliwej i szczęśliwej Ojczyzny Ludowej".**

Słuchacze Państwowego Technikum Kinotechnicznego w Krakowie opisują jak wzajemnie sobie pomagali, by osiągnąć najlepsze wyniki w nauce.

Piękne podarunki dla delegatów

WARSZAWA PAP. — Dla delegatów na Zlot młodzież przygotowuje piękne podarunki.

Młodzi górnicy gliwiccy przygotowują olbrzymi metalowy model swojej kopalni, szerokości ok. 2 metrów i wysokości 70 cm.

W hucie **„Ferrum"** młodzież wydziału odlewniczego wykonała już odlane z żelaza wielkie godło Związku Radzieckiego. Młodzież zatrudniona w innych działach kończy wielki napis „Pokój". Wielką rzeźbę przedstawiającą hutnika przy pracy przygotowuje młodzież z wydziału remontowego.

Młodzież z woj. lubelskiego przesłała już wiele podarunków do Zarządu Woj. ZMP. Wśród nich zwraca uwagę piękny puchar ze stopu brązowego nadesłany przez przodowników nauki z Technikum Mechanicznego w Chełmie.

Nie mniej piękne podarki przysłała młodzież Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu w postaci kilku rzeźb gipsowych. Szczególnie wyróżniają się tu: rzeźba przedstawiająca dokera francuskiego, kompozycje wyobrażające pochód 1 majowy oraz rzeźba przedstawiająca piłkarza.

Wśród licznych upominków, sporządzonych przez młodzież Bydgoszczy, znajduje się duży album obrazujący rozwój Teatru Ziemi Pomorskiej oraz makieta symbolizująca pracę miasta i wsi.

Sportowcy miast i wsi przygotowują się do Zlotu

WARSZAWA. PAP. Entuzjazm i pilność z jakimi sportowcy miast i wsi polskich realizowali zobowiązania złotowe sprawiły, że wiele z tych zobowiązań zostało wykonanych przed terminem.

W woj. krakowskim na blisko miesiąc przed terminem sportowcy koła „Unii", przy Zakładach Przemysłu Azotowego im. Dzierżyńskiego w Mościcach, wybudowali i oddali do użytku świetlicę sportową oraz zorganizowali szereg imprez, jak pokaz gimnastyki masowej, raid motocyklowy i spływ kajakowy. Sportowcy z LZS w Opatkowicach wybudowali przedterminowo boisko do piłki nożnej i zorganizowali szereg zawodów. Szczególnie wyróżniła się w pracy działaczka młodzieżowa, aktywistka ruchu obrońców pokoju, a równocześnie czołowa zawodniczka LZS-u w woj. krakowskim — **Pelagia Suder.** W parze z realizacją zobowiązań złotowych sportowców idzie wzrost szeregów członkowskich kół, czego dowodem jest powstawanie wielu nowych Ludowych Zespołów Sportowych i sekcji.

Najlepsi żołnierze ludowego lotnictwa delegatami na Zlot

WARSZAWA. PAP. Zbliżający się Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej witają wszyscy żołnierze wojsk lotniczych coraz nowymi, wspaniałymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w nauce i służbie na straży Polski w powietrzu. Z każdym dniem wzrastają w szeregach ludowego lotnictwa zastępy przodowników — mistrzów nowoczesnego sprzętu lotniczego. **„Celująco wykonywać zadania powietrzne, stale doskonalić wiedzę teoretyczną i praktyczne umiejętności techniczne pilotażu"** — hasło to rozbrzmiewa dziś we wszystkich jednostkach Wojsk Lotniczych.

Ci piloci, mechanicy, strzelcy, którzy w służbie i w nauce wykazują najwyższy poziom, którzy świecą przykładem swym kolegom — znajdą się na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Oto delega-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wszyscy do walki o chleb

Rozpoczęła się wielka bitwa o chleb. Chłopi woj. kieleckiego gospodarujący indywidualnie, pragną zebrać jak najwyższe plony organizują sąsiedzkie grupy kośne w celu jak najszybszego przeprowadzenia żniw.

Na zdjęciu: chłopi z gromady Śladków Mały, pow. Busko pomagają Adamowi Mierzwie w koszeniu żyta.

Fot. A. Banduch

Piękne zbiory mamy w tym roku — mówi Adam Mierzwa — nie braknie zboża i dla mnie i dla państwa.

Ponad 118 tys. robotników z woj. kieleckiego realizuje zobowiązania lipcowe

Wzmożonym wysiłkiem i ofiarną pracą dla umocnienia potęgi naszej Ojczyzny witają robotnicy zakładów przemysłowych Kielecczyzny zbliżającą się 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. **Do patriotycznego Czynu produkcyjnego stanęło ponad 118 tys. robotników z 1140 zakładów pracy.** Wartość zobowiązań przekracza 45 mil. złotych.

Według napływających bezustannie meldunków do Wydziału Ekonomicznego ORZZ w Kielcach — zobowiązania lipcowe zrealizowano w przeszło 50 proc. **Na czoło załóg wysunęły się Zakłady Przemysłu Metalowego, które dały już ponadplanową produkcję wartości ok. 9 mil. złotych.** Metalowcy kieleccy w Czynie Lipcowym, oprócz zwiększenia wydajności pracy, w poważnym stopniu upowszechnili metodę inż Kowalowa oraz wprowadzili i upowszechnili system Żandarowej. W zakresie popularyzacji tych nowych metod pracy przodują robotnicy Starachowickich Zakładów Samochodowych i Koneckich Zakładów Odlewniczych.

* * *

Z energią przystąpili do wykonywania swych zobowiązań lipcowych murarze, betoniarze, cieśle Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Radomiu — budowniczowie wielkich osiedli robotniczych w Radomiu, Wierzbicy i in.

Załoga budowy osiedla robotniczego na „Obozisku" w Radomiu, która m. in. zobowiązała się wykończyć na dzień 22 lipca blok mieszkalny Nr 6, skracając tym samym termin budowy o 9 dni, wykonała już siedemdziesiąt procent swego zobowiązania. Dzięki zobowiązaniom, już 30 czerwca, tj. na kilka dni przed terminem, oddano na tym samym osiedlu budynek Nr 5. W realizacji zobowiązań na osiedlu „Obozisko" przoduje murarska brygada Kwiecińskiego oraz młodzieżowa brygada Witowskiego i Pożyczki. W brygadzie Koryckiego, wyróżniającej się w wykonywaniu planów produkcyjnych, podobnie jak w brygadzie Kisiela, stosuje się sprzęt racjonalizatorski, jak warstwopiony i własnego pomysłu łopaty do zaprawy murarskiej.

Pierwsze dostawy zboża dla państwa

POZNAŃ (PAP). Dążąc do przedterminowego zrealizowania zobowiązań lipcowych pracujący chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli omłoty i odstawę zbóż wprost z pola. Akcję dostaw w ramach planowego skupu zboża rozpoczęły przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

Przed Zlotem

Czy wiecie, że...

... Zarząd Miejski ZMP w Kielcach, który zobowiązał się zapewnić odpowiednie środki lokomocji na wyjazd zespołu artystycznego Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telekomunikacji do spółdzielni produkcyjnej w Szczecnie, w ostatniej chwili „nawalił", przez co zespół musiał zrezygnować z wyjazdu.

To nie po ZMP-owsku, towarzysze z Zarządu Miejskiego!

* * *

... drużyna harcerska z Woli Małkowskiej, pow. Opatów dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zrobiła 14 dren do studni, wybudowała boisko sportowe, założyła ogródek miczurinowski, hodowlę jedwabników oraz uporządkowała ogródek szkolny.

* * *

... jedna z dziewcząt, nie należąca do ZMP, z gromady Zagorzyce, pow. Pińczów, zorganizowała grupę złotową, która po zrealizowaniu swych zobowiązań wyraziła chęć wstąpienia w szeregi ZMP.

* * *

... Wacław Buczel z ZB Nr 2 w Ostrowcu wykonuje przeciętnie 240 proc. normy.

Obecnie jest on również kierownikiem zorganizowanej szkoły stachanowskiej i sam przeszkolił 3 pracowników z podręcznych na murarzy.

Brygada jego dzięki podjętym zobowiązaniom zaoszczędziła już dotychczas 13.193 zł.

* * *

... w Zlocie wezmą również udział przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego Ludowego Wojska Polskiego.

Z naszego województwa przodownicy ci wyjadą do Warszawy razem z delegatami ze szkół, fabryk, instytucji i ze wsi.

* * *

... 18 lipca odbędą się w całym kraju zebrania młodzieżowe, podczas których nastąpi pożegnanie odjeżdżających na Zlot delegatów.

* * *

... 50.000 dyplomów otrzymają zwycięzcy współzawodnictwa przedzlotowego, czołowi przodownicy pracy i nauki.

* * *

... 950-osobowa orkiestra składająca się ze wszystkich zespołów muzycznych Organizacji „Służba Polsce", weźmie również udział w Zlocie.

* * *

...pirotechnicy z NRD przyjadą do Warszawy, aby uświetnić złotowy Karnawał Nadwiślański pokazem ogni sztucznych.

W gminie KUROZWĘKI rozpoczęto żniwa

Utrzymująca się nadal słoneczna pogoda sprzyja tegorocznym zbiorom zyta na glebach lekkich.

Toteż z każdym dniem coraz więcej gromad naszego województwa przystępuje do kampanii żniwnej.

W gromadach: **Woli Ossowej, Czernicy, Wólce Żabnej, Chańczy i Korytnicy,** gm. **Kurozwęki** (pow. **Busko**), chłopi rozpoczęli już koszenie zbóż.

Aby zaraz po zakończeniu żniw przystąpić do siania poplonów GS w Kurozwękach sprowadziła nawozy sztuczne.

Stefan Kaptur
korespondent

Przed uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Sejmu Ustawodawczego wpłynął projekt Ustawy Konstytucyjnej. Sejm wybrał członków Komisji Ordynacji Wyborczej. W ten sposób weszliśmy w okres bezpośrednio poprzedzający uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy blisko pół roku temu Komisja Konstytucyjna pod przewodnictwem Prezydenta RP, towarzysza Bolesława Bieruta zakończyła prace i ogłosiła projekt Konstytucji, cały naród polski przeżywał wielkie dni. Po raz pierwszy w naszych dziejach cały naród czytał, mówił i dyskutował o swojej Konstytucji.

Potężną falą przeszła przez cały nasz kraj ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji. W dziesiątkach tysięcy zebrań w miastach i na wsi, w zakładach pracy, w gromadach, szkołach i punktach dyskusyjnych wzięło udział ponad 10 milionów ludzi. Około miliona obywateli zabrało głos w dyskusji.

Naród polski uświadomił sobie wielką, przełomową treść projektu Konstytucji, uświadomił sobie jego znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności narodowej. Dyskusja wykazała, jak nieprzebrane są źródła patriotyzmu ludu polskiego, który stał się gospodarzem swego kraju, jak silna jest jego wola przekształcenia swego życia i swojej historii, w imię pomyślności własnej i wszystkich narodów.

Ponad dwa miesiące trwała ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji. Dyskutanci wspominali ponurą przeszłość Polski kapitalistycznej, Polski wyzysku i ucisku, Polski bezrobocia i nędzy. Polski bez żadnych perspektyw dla ludzi pracy. Robotnicy, chłopi, inteligenci rzemieślnicy, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi uprzytomnili sobie jeszcze lepiej drogę już przebytą i drogę, którą trzeba przebyć, aby dojść do socjalizmu.

Czytając projekt Konstytucji, analizując treść każdego artykułu, dyskutanci zgłaszali wnioski poprawek do projektu. Głęboka troska przebijała z tych poprawek. Troska o to, by Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak mówił towarzysz Bierut, stała się „sztandarem i orężem w dalszej ich walce o pokój i plan 6-letni, w walce o zwycięstwo socjalizmu".

I oto wpłynął do Sejmu projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uwzględniający słuszne poprawki wniesione podczas ogólnonarodowej dyskusji. Projekt ten jest zatem projektem całego narodu, opracowanym przez cały naród i służący interesom narodu.

Zdajemy sobie sprawę z przełomowego znaczenia tego aktu. „Konstytucja — stwierdza Uchwała Komisji z 23 stycznia 1952 r. — mieć będzie ogromne znaczenie dla dalszego umocnienia i rozwoju osiągnięć narodu polskiego, budującego socjalizm, — dla dalszego zespolenia naszego narodu — dla utrwalenia niepodległości i suwerenności naszego państwa ludowego i zwiększenia jego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie".

Weszliśmy w stadium uchwalenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wchodzimy w okres wielkich kampanii politycznych. Stoją przed nami wielkie zadania, które zostały sformułowane w referacie towarzysza Bieruta, wygłoszonym na VII Plenum KC naszej partii.

Konstytucja narodu polskiego, wyzwolonego dzięki zwycięstwu radzieckiemu nad faszyzmem z jarzma ucisku i wyzysku, narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, podnosi do godności prawa zasadniczego zdobycze ludu pracującego.

„Lud pracujący — stwierdził towarzysz Bierut — nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego".

Z ostatniej chwili

Polska-Francja 2:1 (1:1)

HELSINKI. W dniu wczorajszym w Lahti odbyło się w ramach XV Igrzysk Olimpijskich eliminacyjne spotkanie w piłce nożnej pomiędzy **Polską** i **Francją**. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 2:1 (1:1). Mimo zwycięstwa Polacy nie zachwycili a sukces swój uzyskali z trudem. Bramki dla Polski uzyskali **Trampisz** i **Krasówka.**

W pozostałych meczach uzyskano następujące wyniki: **Jugosławia** zwyciężyła **Indie** 10:1 (5:1). **Węgry** po zaciętej grze pokonały **Rumunię** 2:1 (1:0). **Dania** wygrała z **Grecją** 2:1 (2:0) a piłkarze **Związku Radzieckiego** uzyskali zwycięstwo nad **Bułgarią** 2:1 po dogrywce — w normalnym czasie wynik był bezbramkowy.

W dniu 14 lipca

Potężna manifestacja ludu Paryża pod hasłem walki o pokój i niepodległość Francji

PARYŻ PAP. — W dniu święta narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu na tradycyjnej trasie od Placu Bastylii do Place de la Nation jedna z najpiękniejszych manifestacji, jaką zna stolica Francji.

Przez kilka godzin uczestnicy potężnego pochodu defilowali przed trybuną, podkreślając swą wolę obrony wolności republikańskich, konstytucji, niepodległości i pokoju, wolę jedności wszystkich sił demokratycznych i republikańskich.

Mieszkańcy stolicy Francji witali manifestantów niekończącą się owacją. **Entuzjazm dosięgnął szczytu, gdy w czołowej grupie pochodu ukazał się Jacques Duclos. Było to pierwsze publiczne wystąpienie sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej od czasu jego uwięzienia w dniu 28 maja. Wiwatom i okrzykom „Niech żyje Duclos!" nie było końca.**

Pochód otworzyła grupa wybitnych działaczy politycznych, przywódców ruchu pokoju, która niosła transparent z napisem: „Jedność w obronie swobód republikańskich!" W grupie tej szli m. in. **Andre Marty, ksiądz Pierre,** deputowany **Guyot,** deputowany **d'Astier de la Vigerie, Aragon, Elsa Triolet,** deputowany **Chumbelen,** deputowany **Pierre Cot,** admirał **Moullec,** generał **Joinville.**

Na czele następnej grupy kroczyli uczestnicy ostatnich dwóch wojen światowych, **„Pragniemy armii w służbie Republiki i narodu!"** — głosza transparenty — **„Jesteśmy w obronie wolności republikańskich!" „Nie będziemy nigdy żołnierzami tych, którzy pragnęliby pogrążyć świat w nowym niewolnictwie!"**

Następnie defilują setki delegatek na krajowy kongres Związku Dziewcząt Francuskich. **„Dziewczęta, jednoczmy się, by żyć szczęśliwie i w pokoju!"** — głosi ich transparent.

Potęgują się oklaski na widok delegacji demokratów angielskich, która kroczy poprzedzona wielkim transparentem z napisem: **„Demokraci angielscy są z wami w walce o pokój!".** Pod podobnymi hasłami defilują demokraci włoscy. Niezmiernie licznie stawili się robotnicy algerscy, którzy żądają uwolnienia deportowanego Messali Hadżi, wolności słowa, prasy i zebrań. Robotnicy algerscy wznoszą okrzyki na cześć solidarności mas pracujących Francji i Algeru w walce o te same ideały.

Liczna grupa intelektualistów francuskich stwierdza, że „rozwój sztuki i nauki, możliwy jest jedynie w czasie pokoju".

Następnie defilują manifestanci ze wszystkich przedmieść Paryża i z poszczególnych dzielnic stolicy. Przesuwają się niekończące się szeregi patriotów francuskich, republikanów, realizujących jedność w obronie zagrożonej wolności i pokoju. Brzmią okrzyki na cześć Jacques Duclos. **„Żądamy uwolnienia Stila, Henri Martina i innych uwięzionych patriotów!"** — oto napisy widniejące na setkach transparentów. Mieszkańcy jednego z przedmieść paryskich protestują przeciwko bezprawnym represjom wobec demokratów polskich.

Wyrok przeciwko grupie sabotażystów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Sądzie Państwowym w Morawskiej Ostrawie zakończył się proces przeciwko grupie sabotażystów i dywersantów, którzy prowadzili swą zbrodniczą działalność w kopalniach ostrawsko - karwińskiego zagłębia węglowego.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał **Wacława Jaluda** i **Józefa Hereia** na karę śmierci, **Klementa Pawlu** i **Józefa Stoczka** na dożywotne więzienie oraz **Ludwika Polacka** na 25, **Alojzego Tsarbowa** na 20, **Józefa Holka** na 8, **Alfonsa Petrasza** na 4 i **Emeryka Lazarskiego** na 3 lata więzienia.

Amerykanie, których bestialstwo dorównuje zbrodniom hitlerowców nie zaprzestają dokonywania mordów w obozie śmierci Kożedo.

Na zdjęciu: Amerykańscy siepacze pastwią się nad bezbronnym jeńcem. Fot — CAF

NOWE PROWOKACJE AMERYKANÓW w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała wiadomość z Kaesongu w sprawie bombardowania przez Amerykanów obozu jenieckiego Nr 9 w pobliżu Phenianu. Jak wiadomo, w czasie nalotu na ten obóz 110 jeńców amerykańskich zostało zabitych lub odniosło rany.

Okoliczności, w jakich nastąpił nalot — pisze Agencja Nowych Chin — wskazują, że bombardowanie obozu Nr 9 zostało dokonane przez Amerykanów celowo i po długotrwałym przygotowaniu. Mimo, że obozy jenieckie w Korei północnej mają, zgodnie z umową, wyraźne znaki rozpoznawcze, szef delegacji amerykańskiej w Panmundżonie, Harrison, poruszał w czerwcu kilkakrotnie sprawę znaków rozpoznawczych obozu Nr 9 i szeregu innych obozów.

14 stycznia br. 79 jeńców amerykańskich zostało zabitych lub rannych podczas bombardowania przez samoloty amerykańskie obozu jenieckiego w Kandongu.

Barbarzyńskie bombardowanie, dokonane 11 lipca br., było jeszcze bardziej zaciekłe niż poprzednie.

Ta nowa prowokacja — stwierdza Agencja Nowych Chin — **została dokonana właśnie w chwili, kiedy w Panmundżonie w wyniku olbrzymich wysiłków ze strony delegacji koreańsko - chińskiej rozpoczęły się posiedzenia nie jawne, na których rozwiązanie problemu jeńców wojennych może nastąpić w sposób zadowalający obie strony. Nowa prowokacja Amerykanów ma najwyraźniej na celu przewlekanie rokowań w sprawie rozejmu, a nawet ich zerwanie oraz rozszerzenie zasięgu agresywnej wojny.**

Prowokacyjne zarządzenie władz zachodnio-niemieckich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że władze zachodnio - niemieckie zarządziły w dniu 12 bm. zamknięcie 56 dróg, prowadzących z Berlina zachodniego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej przez zagrodzenie ich.

W pierwszej połowie bieżącego tygodnia na 119 drogach będą ustawione barykady.

DEPESZA
Prezydium II Konferencji SED DO TOWARZYSZA STALINA

BERLIN. PAP. Agencja ADN donosi, że prezydium II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przesłało w dniu 12 lipca Józefowi Stalinowi następującą depeszę:

„Drogi Towarzyszu Stalin!

II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesyła Wam osobiście i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego swe najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia.

Niemiecka klasa robotnicza i wszystkie patriotyczne siły narodu niemieckiego uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby osiągnąć sukces w walce o utrzymanie pokoju, o jednolite, demokratyczne, niezależne i miłujące pokój Niemcy. Zdajemy sobie sprawę, że walka ta ma wielkie znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

II Konferencja SED dziękuje Wam i wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc gospodarczą i techniczną, która ma olbrzymie znaczenie dla narodowej walki wyzwoleńczej narodu niemieckiego i dla wykonania naszego planu 5-letniego. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy dołożą jeszcze większych starań, aby wzmocnić ludowo-demokratyczne fundamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obronić ojczyznę i pokojowe budownictwo przez stworzenie sił zbrojnych oraz zbudować z powodzeniem podstawy socjalizmu.

Klasa robotnicza i wszyscy miłujący pokój Niemcy zdają sobie sprawę, że zagadnienia, mające żywotne dla naszego narodu znaczenie, mogą być rozstrzygnięte tylko w ścisłej współpracy z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim i z narodami krajów demokracji ludowej.

Z całego serca życzymy Wam, drogi Towarzyszu Stalin, zdrowia i długich lat życia.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności okrytej chwałą Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego, od której się uczymy i która jest dla nas wzorem.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności naszemu genialnemu Wodzowi i Nauczycielowi, najlepszemu Przyjacielowi narodu niemieckiego — Wielkiemu Stalinowi!".

Barbarzyńskie naloty piratów amerykańskich na Phenian

PEKIN (PAP). Jak wiadomo w dniu 11 lipca br. amerykańscy piraci powietrzni dokonali masowego nalotu na dzielnice mieszkalne Phenianu i na osiedla podmiejskie.

W dniu tym Amerykanie trzykrotnie bombardowali Phenian mimo, że w mieście nie ma żadnych obiektów wojskowych. Barbarzyńcy amerykańscy szczególnie intensywnie bombardowali i ostrzeliwali z broni pokładowej te dzielnice miasta, które są najgęściej zamieszkałe. Według tymczasowych niekompletnych jeszcze danych w dniu 11 lipca zginęło w Phenianie 2000 osób spośród ludności cywilnej, a przeszło 4000 osób odniosło rany.

Lotnicy amerykańscy zrzucili na Phenian znaczną ilość bomb napalmowych.

W nocy z 11 na 12 lipca amerykańskie „twierdze latające" dokonały nowego nalotu na dzielnice mieszkalne Phenianu. Również i tym razem celem tego barbarzyńskiego nalotu była eksterminacja ludności cywilnej o czym świadczy fakt, że amerykańscy piraci powietrzni bombardowali szczególnie zaciekle zachodnią część miasta, która jest najgęściej zaludniona. Wielu mieszkańców Phenianu zginęło wskutek eksplozji bomb rozpryskowych, które wybuchają w powietrzu i których odłamki rażą śmiertelnie w znacznym promieniu od miejsca wybuchu. Wielu zginęło w płomieniach pożarów spowodowanych przez bomby napalmowe.

W dniu 11 lipca amerykańscy piraci powietrzni dokonali także barbarzyńskich nalotów na szereg innych miast Korei Północnej, w tym na Wonsan, Hamhyn i Czonczin.

W przededniu Zlotu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

tem jednej z eskadr lotniczych jest młody pilot chor. **Józef Caputa.** Niedawno ukończył on Oficerską Szkołę Lotniczą. **Caputa,** syn robotnika Zakładów Ogrodniczych w Bielsku, wie, co zawdzięcza władzy ludowej. Toteż choć pierwsze loty na nowoczesnej bojowej maszynie są trudne i nie łatwo jest opanować szybki samolot odrzutowy — młody pilot nie zraża się trudnościami. Gdy w Oficerskiej Szkole Lotniczej rozpoczynał pierwsze loty z instruktorem, także nie łatwo przychodziły mu sukcesy. W trudnej, ofiarnej pracy zdobywał swe wspaniałe osiągnięcia. Po kilka razy powtarzał manewry, w czym pomagał mu instruktor, oficer Pytko. Teraz, kiedy chor. Caputa delegowany jest na Zlot Młodych Przodowników, ambicją jego jest coraz bardziej dosko nalić swą wiedzę teoretyczną i praktyczną. Chor. Caputa jeszcze staranniej i sumienniej przygotowuje się do każdego lotu, coraz lepiej opanowuje trudną technikę pilotażu. W rozkazie pułkowym ogłoszono, że załoga samolotu w składzie: chor. **Józef Caputa,** chor. **Dębicki,** kpr. **Szczepański,** sierż. **Zawiło,** kpr. **Turek,** st. szer. **Kidoń,** szer. **Olejniczak** — uzyskują miano przodującej załogi.

Nazwisko kpr. **Wątora** znają w jednostce wszyscy. Przez cały czas służby jest on wzorem zdyscyplinowanego żołnierza. Kpr. Wątor był uprzednio mechanikiem lotniczym. Obsługiwany przez niego samolot był zawsze w pełnej gotowości bojowej. Za swą sumienną pracę uzyskał tytuł przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego pododdziału oraz odznakę „wzorowego mechanika".

Hasła budownictwa socjalizmu w NRD

Z trybuny II Konferencji Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w Berlinie wicepremier rządu NRD, tow. Walter Ulbricht wypowiedział historyczne słowa: **„Komitet Centralny SED posanowił przedłożyć II konferencji partyjnej sprawę planowego zbudowania socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej".**

Decyzja ta stanowi punkt zwrotny nie tylko w historii rozwoju NRD, ale i w dziejach całego narodu niemieckiego. Budownictwo socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to wzmożenie sił obozu pokoju w Niemczech, wzmożenie sił walczących o zjednoczone demokratyczne Niemcy i o wyrwanie Trizonii spod wpływów oraz okupacji interwentów imperialistycznych, usiłujących przekształcić ją w bazę agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W chwili obecnej szczególnie naglące z punktu widzenia interesów walki o pokój w Europie staje się zadanie pomnożenia siły materialnej i moralnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierowniczki walki całego narodu niemieckiego przeciwko amerykańsko - hitlerowskiej zmowie. W Niemczech Zachodnich okupanci imperialistyczni prowadzą nadal ze wzrastającą wciąż intensywnością politykę remilitaryzacji. Czyni się tam wszystko, by uniemożliwić wolne wybory do ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego, którego celem byłoby stworzenie jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

26 maja br. zawarto w Bonn separatystyczny układ wojenny między zachodnimi imperialistami a niemieckimi monopolistami i odwetowcami, zmierzający do ścisłego podporządkowania społeczeństwa zachodnio niemieckiego planom paktu atlantyckiego. Konsoliduje się w naszych oczach sojusz hitlerowsko - amerykański przeciwko wszystkim narodom Europy, przeciwko pokojowi świata.

W tej sytuacji podjęcie budownictwa podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej oznacza wzmożenie walki przeciwko wojennym spiskom imperializmu. Budowanie socjalizmu w NRD ustokrotni tempo wzrostu sił w centralnym punkcie walki przeciwko siłom wojny w Europie — w Niemczech.

Na hasło rzucone przez tow. Waltera Ulbrichta na II konferencji partyjnej SED czekała wielka część narodu niemieckiego, przede wszystkim niemiecka klasa robotnicza. Istnieją dziś wszystkie przesłanki pozwalające na rozpoczęcie budownictwa socjalizmu u naszych zachodnich sąsiadów — przesłanki polityczne i gospodarcze. Są nimi: zdobycie kierowniczej roli w państwie przez klasę robotniczą, uformowanie się stosunków między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem na zasadzie ścisłego sojuszu, wzmocnienie władzy państwowej i jej siły oddziaływania na masy ludności oraz fakt, że uspołeczniony sektor gospodarki stał się poważną podstawą nowego ustroju. W końcu 1952 r. udział państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw w produkcji przemysłowej brutto osiągnie 81 proc.

Rzecz jasna, w trakcie budownictwa podstaw socjalizmu na zachód od Odry i Nysy decydującym zadaniem będzie dalsze rozwijanie i rozszerzanie uspołecznionego sektora gospodarki narodowej, posiadającej charakter socjalistyczny. Zadaniem zaś partii i aparatu państwowego republiki będzie stałe i konsekwentne dążenie do złamania oporu wywłaszczonych kapitalistów i wyzyskiwaczy, skupienie wokół klasy robotniczej wszystkich pracujących i stworzenie sił zbrojnych NRD dla obrony kraju przed agresją imperializmu.

Budownictwo podstaw socjalizmu w NRD wiąże się oczywiście z głębokimi przeobrażeniami wsi. Ułatwi je pomoc państwowych ośrodków maszynowych, a nade wszystko wzrost świadomości politycznej pracującego chłopstwa. Chłopi pracujący w wielu miejscowościach postanowili utworzyć spółdzielnie produkcyjne. Na przykład chłopi pracujący wsi Brüsewitz w liście do KC SED oświadczyli: "Jesteśmy zdania, że praca na małym gruncie przy pomocy maszyn jest nieproduktywna i nierentowna i nie przyczynia się do wzrostu produkcji rolnej". Dlatego też zwrócili się oni z prośbą o umożliwienie im utworzenia spółdzielni produkcyjnych. Istniejąca już w Merxleben spółdzielnia produkcyjna przysłała do KC SED projekt statutu z zapytaniem, czy jest on właściwy.

Tow. Walter Ulbricht w imieniu Komitetu Centralnego SED stwierdził, że tworzenie chłopskich spółdzielni produkcyjnych na zasadzie całkowitej dobrowolności stanowi ważny krok naprzód. „Uważam za konieczne — mówił towarzysz Ulbricht — wskazać z trybuny konferencji na zasadę absolutnej dobrowolności przy organizowaniu spółdzielczości produkcyjnej i na niedopuszczalność stosowania nacisku na chłopów w tej sprawie".

Tezy zawarte w referacie tow. Ulbrichta wytyczają dalszą drogę rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pierwsza faza rozwoju NRD została zamknięta. Zadaniem jej było jednoczenie wszystkich sił demokratycznych, zjednoczenie klasy robotniczej na terenie NRD, wyrwanie z korzeniami faszyzmu i imperializmu. Obecnie należy pogłębiać siły i rozmach rewolucji niemieckiej, która rozpoczęła się w dniu złamania hitleryzmu przez Armię Radziecką.

Zwrot, jaki dokonuje w dziejach całego narodu niemieckiego II konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przyczyni się do przyspieszenia klęski zachodnio - niemieckich właścicieli koncernów i banków, związanych z monopolistycznym kapitałem amerykańskim.

Nowy kierunek rozwoju wytyczony w tezach referatu tow. Ulbrichta przysporzy sił i rozmachu w walce wyzwoleńczej narodu niemieckiego przeciwko ujarzmianiu go przez imperialistów amerykańskich i angielskich oraz ich wasali z Bonn. Przemiany w NRD wzmagają siły światowego obozu pokoju. Naród polski, który wszedł już na drogę budowy socjalizmu, widzi w przemianach, jakie zachodzą w NRD podstawę dalszego zacieśniania się węzłów współpracy.

PM.

Prof. dr Henryk Jabłoński
Członek Koresp. Polskiej Akademii Nauk

Mocne są fundamenty ROZWOJU KULTURY NARODOWEJ

„Nowa Huta", „Wizów", „Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa" — to nie tylko nazwy, z których każda określa inną wielką budowlę socjalizmu, ale symbole wywołujące w sercu Polaka uczucie dumy i radości. Mówią one bowiem o potężnych sukcesach polskiej rewolucji, wykazują w sposób niczym nie zbity, że rosną fundamenty socjalizmu, że gruntuje się siła państwa polskiego, nierozerwalnego ogniwa wielkiego obozu pokoju.

Nie trzeba dziś już nikogo w Polsce przekonywać, że w nieznanym w dziejach naszego narodu tempie przekształca się gospodarcze oblicze kraju, że dźwigamy się z wiekowego zacofania ekonomicznego. Dla każdego widoczne są rezultaty rewolucji, której drogę wskazał Manifest Polskiego Komitetu Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r.

Wraz ze zdobyciem władzy przez masy ludowe pod wodzą klasy robotniczej, wraz z polityczną i gospodarczą rewolucją dokonują się też wielkie i doniosłe dla całej przyszłości naszego narodu przemiany kulturalne, które przynoszą dzień każdy w każdym mieście i miasteczku, w każdej wsi polskiej.

Uczył nas Lenin, że „kultura proletariacka powinna być konsekwentnym rozwinięciem zasobów wiedzy, które ludzkość stworzyła w warunkach ucisku społeczeństwa kapitalistycznego" i „tylko przez ścisłą znajomość kultury stworzonej przez cały rozwój ludzkości, jedynie przetwarzając tę kulturę można tworzyć kulturę proletariacką".

Znajomość zasobów wiedzy, którą stworzyła ludzkość, była jednak pod specjalną „ochroną" w czasach faszystowskiego reżimu w Polsce. Jasno i otwarcie nie mówił w prawdzie żaden przepis prawny, że dostęp do oświaty i kultury mają zagwarantowany tylko reprezentanci klas wyzyskujących, cała jednak polityka państwa faszystowskiego realizowała zasadę, stale i konsekwentnie odsuwając masy ludowe od zasobów wiedzy. Działo się to, poczynając od przedszkola do uniwersytetu włącznie w dziedzinie oświaty oraz we wszystkich dziedzinach sztuki i kultury.

Powszechność oświaty — to zasadniczy fundament rozwoju kultury narodu. Walczy więc o realizację tego postulatu polski ruch robotniczy od zarania swej rewolucyjnej działalności. „Odzież, pokarm, mieszkanie, wychowanie dzieci, światło nauki dla wszystkich ludzi — oto nasze żądania, oto żądania milionów robotników" — woła oskarżony **Mańkowski** w procesie **Wielkiego Proletariatu.**

„Wszystkie biedne dzieci muszą mieć możność chodzenia do szkoły, czyli klasa robotnicza musi walczyć o bezpłatną i obowiązkową naukę ogólną i fachową dla wszystkich dzieci obojga płci do lat 16" — czytamy w organie SDKPiL — „Czerwony Sztandar".

O powszechne prawo do oświaty, jako fundamentu kultury, walczy nieugięcie KPP w okresie burżuazyjno-obszarniczych rządów w Polsce. Z tych tradycji zrodził się program oświatowo-kulturalny PPR i PZPR, które przystąpić już mogły do szerokiej realizacji wymienionych wyżej postulatów polskiego proletariatu, tworzyć bazę pod najpełniejszy rozwój kultury narodowej.

Sukcesy Polski Ludowej w tym zakresie obrazuje dobitnie kilka choćby liczb.

Około miliona dzieci w wieku lat 7-13 nie uczęszczało przed wojną do szkół podstawowych. Dziś każde dziecko posiada tę możność.

Dziś dopiero może być mowa o przystąpieniu do realizacji obowiązku szkolnego, o którego konieczności mówili już w XIX w. nasi najwięksi oświatowcy, dowodząc, iż „wolność pozostawania w ciemnocie — nie jest wolnością ludzką".

Szczególnie upośledzona była pod tym względem wieś polska. I tak w szkołach o 1 nauczycielu było aż 26,3% dzieci chłopskich, a 44% z tej liczby uczęszczało do szkół obejmujących od 80 do 140 dzieci.

Według publikowanych w 1939 r. danych Związku Nauczycielstwa Polskiego 26,2% dzieci wiejskich uczęszczało do szkół, mających ustawowo realizować program pełnej szkoły podstawowej. Dziś liczba ta wynosi 78%. Tak bowiem na odcinku szkoły podstawowej realizuje się sojusz robotniczo-chłopski, zacieśnia się spójnia między miastem i wsią.

Na małej liczbie szkół „pełnych" nie kończyło się upośledzenie wsi w Polsce faszystowskiej. Między szkołami t. zw. I stopnia (szkoły o 1 i 2 nauczycielach) i szkołami II stopnia (3 i 4 naucz.) a szkołami najwyższego III stopnia istniały bariery w postaci odmiennych programów i odmiennych podręczników dla każdego stopnia. Utrudnić to miało przechodzenie młodzieży wiejskiej do szkół wyżej zorganizowanych. Nic dziwnego, przecież premier Kozłowski, sam zresztą profesor Uniwersytetu Lwowskiego, dowodził że chłopu starczy nauka pisania i rachunku.

Władza ludowa w Polsce rozbiła te wszystkie bariery, otwierając dzieciom robotniczym i chłopskim szeroko drzwi szkół wszystkich typów. Gdy przed r. 1939 odsetek dzieci robotników i chłopów w szkołach średnich ogólnokształcących wynosił razem 13,7% w 1951 r. doszedł do 61%.

Równocześnie wspaniale rozwija się szkolnictwo zawodowe i artystyczne, rosną szkoły wyższe, dziś już w pełni dostępne dla każdego dziecka robotniczego i chłopskiego. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku akademickim liczba stypendystów w uczelniach wyższych była o 11 proc. wyższa od liczby wszystkich studentów szkół wyższych w Polsce sanacyjnej.

Rozwój szkolnictwa i olbrzymie sukcesy w walce z analfabetyzmem wśród dorosłych otworzyły wspaniałe możliwości dla rozwoju czytelnictwa w Polsce, czemu służy rozbudowywana stale i konsekwentnie sieć bibliotek, coraz gęściej pokrywająca cały kraj.

Nowych widzów zdobywa kino i teatr, coraz wspanialej rozwija się artystyczny ruch amatorski, otaczany opieką państwa i masowych organizacji społecznych.

By zilustrować stosunek władzy ludowej do sprawy upowszechnienia oświaty i kultury wystarczy z wielkiego szeregu dowodów przytoczyć dwa choćby: powołanie do życia, jako instytucji wyższej użyteczności publicznej, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i uchwała Prezydium Rządu z dn. 1 marca br. w sprawie otwarcia tysiąca świetlic gminnych, finansowanych z budżetu państwowego.

Walka o upowszechnienie „zasobów wiedzy", stanowiąc konieczny warunek dalszego rozwoju naszej narodowej kultury, jest ściśle związana z rozbudową tych „zasobów", z ich przekształcaniem i doskonaleniem. Dzieje się to stale we wszystkich dziedzinach oświaty, nauki i sztuki. Pod tym względem rok bieżący przyniósł osiągnięcie wielkiej doniosłości. Jest nim powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk, najwyższej i centralnej instytucji naukowej w Polsce.

Był to akt ogromnej doniosłości. Zrozumieli to dobrze uczeni polscy uchwalając w dn. 5 lipca 1952 r., na sesji zgromadzenia ogólnego PAN wytyczne planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, pod hasłem związania nauki z życiem. Stwierdzili oni jednomyślnie, że „dzięki dokonanym w Polsce zmianom ustrojowym nastąpiło ogromne podniesienie nauki w państwie i otwarły się przed nią możliwości rozwojowe, jakich nigdy poprzednio w historii nie miała".

Albowiem „w warunkach władzy ludowej nauka zaczęła obejmować nową funkcję społeczną — służby narodowi. Zdobycze nauki przestały być wykorzystywane przez jakąś grupę uprzywilejowaną dla jej egoistycznych interesów, lecz zaczęły służyć sprawie podniesienia poziomu życia całego narodu".

W tej wielkiej pracy nad stworzeniem silnych fundamentów dalszego rozwoju kultury opieramy się o najlepsze tradycje polskich bojowników, o oświatę i kulturę i — jak we wszystkich dziedzinach naszego życia — o przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego. Wspaniałe osiągnięcia oświaty i nauki radzieckiej nadają kierunek naszej pracy, a konsekwentna, stała, przyjacielska pomoc ułatwia rozwiązywanie najtrudniejszych problemów. Jednym z wielu, ale najbardziej wymownym tego dowodem, jest wielki dar przyjaźni — Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarza zaś tym wszystkim przemianom najwłaściwsze ramy prawne, a sojusz robotniczo-chłopski, będący podstawą całego naszego ustroju, skoncentrowanie całej władzy w państwie w rękach reprezentantów ludu gwarantuje, że wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, choć wielkiej doniosłości, są tylko początkiem wspaniałego rozkwitu narodowej w formie, socjalistycznej w treści kultury wolnego i suwerennego ludu polskiego.

Jedność celów, pracy i walki

Wtedy — przed miesiącem — nie znali się jeszcze. Ale list, wysłany wówczas przez robotników Fermentowni Tytoniu w Augustowie do młodzieży spółdzielni produkcyjnej w Kamience Starej był listem przyjaciół do przyjaciół, listem na temat wspólnej sprawy, tak samo bliskiej jednym i drugim... **„Drodzy Koledzy! Napiszcie jak Wy przygotowujecie się do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Napiszcie, jak wykonaliście swoje zobowiązania i czym przywitacie Zlot. Chcielibyśmy przyjechać do Was"...** Ileż takich listów przeniosła poczta w przedzlotowe dni... Z fabryk na wieś, z gromad do miasta, z robotniczych i gromadzkich świetlic do studentów uniwersytetów i politechnik szły i idą listy od nieznanych przeważnie ludzi, a mimo to bardzo bliskich.

Młodzi robotnicy z **Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach** poznali się już z młodzieżą z **Sulejowa.** Wyjeżdżają tam w każdą niedzielę, by wspólnie rozmawiać o Zlocie, śmiać się i bawić.

W każde niedzielne popołudnie rozbrzmiewa wesoła zabawa na wsi. To bawią się młodzi tokarze, monterzy, rdzeniarki i kierowcy samochodowi, technicy i pracowniczki biur Fabryki Samochodów z traktorzystami i wiejskimi dziewczętami. Dziś się bawią, by jutro jak zawsze stanąć z nowym zapałem przy warsztacie, przy taśmie montażowej lub za kierownicą, by jutro wyjść w pole między szumiące łany zbóż spółdzielczego pola.

* * *

Jedność narodu nie rodzi się z „przyjacielskich uczuć" pojedynczych jedynie ludzi. Jedność narodu wyrasta z jedności interesów ekonomicznych i politycznych, ze zgodności celów i dążeń warstw narodu, które stały się gospodarzami swej ojczyzny. Na tym gruncie dopiero rozwijają się w pełni uczucia i idee przyjaźni, ogarniające miliony, stając się materialną siłą więzi, która spaja trwale lud pracujący i jego młodzież w pracy i walce, w szczęściu pokojowego życia i w znoju zmagań dla obrony wspólnego dobra przed napastnikiem.

Nie było i być nie mogło jedności interesów i dążeń narodu w burżuazyjnej Polsce. Sempertit... Huta Hortensja... „Ostrowiec"... Mortimer... dziesiątki, setki fabryk, których nazwy wbiły się w pamięć ludzką wspomnieniem sprawiedliwej walki tysięcy robotników. O pracę. O chleb. O życie, o najprostsze ludzkie prawa.

Każdy rok, każdy miesiąc życia w warunkach kapitalistycznych zaostrzał sprzeczności interesów i dążeń dwóch przeciwstawnych sobie klas jednego narodu — burżuazji i robotników. Każdy rok, każdy miesiąc życia burżuazyjnej Polski, w której za mało było dla wszystkich pracy, chleba, ziemi, przynosił dalsze rozwarstwianie społeczeństwa. Szczególnie ostro występowało to zjawisko na wsi. Każdy rok i miesiąc tworzył tu dwa przeciwstawne sobie bieguny — bogate obszarniczo-kapitalistyczne gospodarstwa i gospodarstwa karłowate, niezdolne wyżywić chłopską rodzinę — garstkę wiejskich wyzyskiwaczy i głodującą armię „zbędnych ludzi". Każdy rok, każdy miesiąc tworzył nowe sprzeczności, jakie powstawać muszą w społeczeństwie, gdzie walczyć trzeba o pracę, o utrzymanie się na powierzchni życia. Wykorzystywała i podsycała te sprzeczności burżuazja, usiłując rozniecić walkę między miastem a wsią, między młodym a starym pokoleniem, między mężczyznami a kobietami.

A zasadnicza sprzeczność była tylko jedna — głęboka sprzeczność między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi. I ona określała podział narodu. Podział, którego nie można znieść bez zniesienia ustroju wyzysku. Podział, który sprawiał, że nie było i nie mogło być jedności narodu — jedności ludzi pracy, jedności walki i celów.

Naród polski zburzył podstawy wyzysku człowieka przez człowieka, wydziedziczył kapitalistów i obszarników, wziął w swe posiadanie ich fabryki, kopalnie, huty, ziemię. Buduje socjalistyczną przyszłość, która oznacza dobrobyt, kulturę i rozwój mas pracujących miast i wsi. Z tych przemian społecznych, z celów socjalistycznego budownictwa wyrasta zasadnicza zgodność interesów i dążeń mas pracujących większości narodu — robotników, pracujących chłopów i inteligencji. W walce o realizację ustroju sprawiedliwości społecznej, o budowę socjalistycznej, silnej i niepodległej Polski kształtuje się i umacnia zwarty front narodu przeciwko wszystkim tym, którzy godzą w nasze pokojowe życie, w nasze socjalistyczne budownictwo. Przeciwko imperialistycznym siewcom nowej wojny i ich pachołkom, szpiegom i dywersantom wewnątrz kraju. Przeciwko elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi, przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim i spekulantom.

Trudno wyrzucić z serca i umysłu latami gromadzone uczucia i sądy. Trudno ludziom, wychowanym w ustroju wyzysku człowieka przez człowieka, zrzucić szybko brzemię egoizmu, niechęci, zazdrości wobec ludzi. Wrogowie naszego narodu starają się podsycać pozostałości burżuazyjnych poglądów i mieszczańskiej moralności. Starają się przede wszystkim zatruć dusze młodego pokolenia jadem kłamstw i oszczerstw. Ronią łzy z powodu „niesprawiedliwości", jaka dzieje się byłym wyzyskiwaczom, usiłują rozbić zwarty front walki o zwycięstwo socjalizmu.

I dlatego tym silniej trzeba utrwalać wśród młodzieży zrozumienie jedności celów i pragnień robotników i chłopów, studentów i młodych spółdzielców, uczniów i junaków. **Pomoc jej w tym musi praca wychowawcza Związku Młodzieży Polskiej — kierownika i wychowawcy młodego pokolenia.**

„... W pracy naszej nie jesteśmy sami — piszą do studentów wydziału włókienniczego Politechniki Łódzkiej tkacze z młodzieżowej brygady im. Czutkicha w PZPB im. Dzierżyńskiego — **wiemy przecież, że i wy, studenci, nowe kadry polskiej inteligencji technicznej jesteście z nami we wspólnym froncie walki o wykonanie 6-letniego planu — planu szczęścia i dobrobytu. Dlatego chcemy wiedzieć, jak wy, koledzy przygotowujecie się do Zlotu? Czy egzaminy i kolokwia zdajecie w terminach i z jakimi wynikami?..."**

Pomyślmy nad tym listem. Jedność celów i dążeń, nakłada wielkie obowiązki, odpowiedzialność wobec towarzyszy, z którymi maszerujemy w jednym szeregu. Odpowiedzialność studentów wobec robotników i chłopów, którzy czekają na pomoc przyszłych inżynierów, agronomów, lekarzy i nauczycieli. Odpowiedzialność robotników wobec wsi, która czeka na nowe maszyny, traktory, na światło elektryczne i przedmioty codziennego użytku. Odpowiedzialność chłopów wobec robotników, którym potrzebny jest chleb, mięso i surowce rolnicze.

I dlatego przed wielkim świetem młodzieży naszego kraju — przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — młodzież miast i wsi podejmuje i wykonuje nowe zobowiązania. Zobowiązania, które mówią o zacieśniającej się jedności młodego pokolenia, o jego wspólnej patriotycznej walce, o to, by silna, niezwyciężona była nasza ojczyzna.

W walce tej rosną uczucia braterstwa naszego narodu z bratnią rodziną krajów demokracji ludowej, uczucia przyjaźni dla wszystkich pokój i wolność miłujących narodów, uczucia miłości dla naszego przyjaciela — kraju zwycięskiego socjalizmu, któremu przewodzi ukochany wódz całej postępowej ludzkości — Wielki **Stalin.**

S. Grabowska

J. Araliczew **(XII)**

Rytm socjalistycznej pracy

(Opowiadanie o Walentynie Chrisanowej)

O brygadzie Chrisanowej mówili już nie tylko w zakładzie. Pisali o niej w gazetach i opowiadali przez radio. Na harmonogram godzinowy przechodziło już wiele innych zakładów Moskwy i całego kraju.

Idea harmonogramu godzinowego stała się ogólnonarodowym osiągnięciem.

Wiosną 1949 roku Walentynie przyznana została Nagroda Stalinowska.

Częściej teraz odciągali ją od pracy w brygadzie. Występowała z wykładami i prelekcjami o harmonogramie godzinowym, na zebraniach stachanowców, pracowników partyjnych, inżynierów, uczonych. Korespondenci gazet byli u niej częstymi gośćmi, listonosz przynosił jej każdego dnia wiele listów i zaproszeń. Oczekiwali od niej objaśnień i rad.

Szeroko otwierało się przed Walentyną życie. Pewnego razu, zimowym wieczorem, zaproszono ją, razem z dyrektorem zakładu i naczelnikiem wydziału, na rozszerzone posiedzenie sekretariatu stalinowskiego rejonowego komitetu partii, miasta Moskwy. W sali zebrali się niemal wszyscy kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych rejonu. Dyrektor Wytwórni Lamp Elektrycznych *Curietkow*, naczelnik wydziału *Kondraszewa* i *Walentyna Chrisanowa* wystąpili z referatami na temat pracy według harmonogramu godzinowego. Kiedy rozpoczęła się dyskusja, Walentyna Chrisanowa przekonała się, że harmonogram godzinowy stał się już przykazem produkcji, w wielu zakładach, mniejszych i większych. Jedna niewielka fabryka trykotaży musiała nawet przy tym przebudować cokolwiek swoje zabudowania. W innej tekstylnej fabryce, rozebrali ściany ciasnych klitek i zbudowali dużą fabryczną salę. W wielkim zakładzie budującym motory, również trzeba było przebudować proces produkcyjny, w rezultacie przejścia na pracę według harmonogramu godzinowego.

Po kilku miesiącach Walentyna wystąpiła na zebraniu partyjno-wiejskiego aktywu Ministerstwa Środków Łączności. I tutaj przekonała się, że nowa metoda pracy rozszerzyła się za granicą Moskwy.

Walentyna Chrisanowa napisała broszurę, w której wyłożyła dokładny opis metody pracy swojej brygady. Jej walka o minuty i sekundy czasu roboczego stała się wielką ogólną sprawą. Toteż w dniach, kiedy kolektyw robotniczy zakładów, razem z innymi moskiewskimi zakładami, w listach do towarzysza Stalina brał na siebie socjalistyczne zobowiązanie dać na rachunek pozaplanowego obniżenia kosztów własnych produkcji, nowego socjalistycznego nagromadzenia, wyrażającego się w milionach rubli — harmonogram godzinowy ustanowiony przez brygadę Chrisanowej już poważnie brany był pod uwagę.

Harmonogram godzinowy nie jest jednak absolutną nowością dla naszych robotników. W tej bowiem czy innej formie był on znany już wcześniej. Ale właśnie w Wytwórni Lamp Elektrycznych w Moskwie został on doprowadzony do logicznego końca. Organizacja partyjna zakładów zrozumiała, że harmonogram godzinowy — to ważny środek w walce o skrócenie cyklów produkcyjnych, o przyspieszenie wszystkich cyklów produkcyjnych zakładów, sprzyjający szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa.

Walentyna Chrisanowa jeździła z delegacją zakładu do Leningradu, do zakładu „Swietłana". Delegacja składała się z *Zinaidy Nikiticzne, Walentyny i Klaudii Charitonowej*. „Swietłana" była rodzinnym zakładem Kondraszewej. Opowiadała ona Walentynę po wydziałach, zapoznając ją ze swoimi starymi przyjaciółkami. Moskiewzanki przybyły tutaj przekazywać swoje doświadczenia, ale na „Swietłanie" dawno już stosowano je.

Harmonogram godzinowy pozwolił i tutaj znacznie zwiększyć produkcję lamp. Dziewczęta wiele cennych doświadczeń wyniosły ze „Swietłany" do siebie, do Moskwy.

Kolektyw moskiewskiej Wytwórni Lamp Elektrycznych współzawodniczył z ryską Wytwórnią Aparatów Radiowych „WEF".

(Dokończenie nastąpi)

Kułak nie będzie mi teraz oczu malował...

Chłopi kieleccy piszą o spółdzielczym życiu na pięknej Ziemi Szczecińskiej

Po każdej wycieczce chłopów z Kieleckiego do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich, redakcja nasze otrzymuje dziesiątki listów od uczestników wycieczki, którzy dzielą się z nami swoimi wrażeniami.

Poniżej drukujemy kilka listów, jakie redakcja otrzymała od chłopów, którzy zwiedzili Ziemię Szczecińską.

„Pojedziesz kosić siano"; „Jak pojedziesz, to do rodziny będziesz mógł tylko list napisać" — oto podszepty, jakie krążyły w naszej gromadzie przed wyjazdem na wycieczkę. Wywodziły się one przeważnie z ust bogaczy i kułaków, którzy pragną, aby chłop małorolny był w ciemnocie i nędzy. Chwiejni ulegli tym podszeptom i w ostatniej chwili zrezygnowali z wycieczki.

4 osoby, które z naszej gromady były na wycieczce, nie usłuchały kułackiej plotki.

I ta grupa „śmiałków" nie zawiodła się.

Z wielką ciekawością i podnieceniem obserwowaliśmy tętniące już nowym życiem Ziemie Zachodnie. Byliśmy naocznymi świadkami życia w spółdzielniach produkcyjnych w Żeńsku, Gronowie i Brunowicach. W tej ostatniej miałem okazję porównać urodzaje u gospodarza indywidualnego z urodzajami gospodarki spółdzielczej. Na tym przykładzie, zrozumiałem niedoścignioną wyższość pracy kolektywnej, która w przeważającej części jest zmechanizowana. Najbardziej podobała mi się spółdzielnia produkcyjna w Brunowicach. Jest tam wszystko mądrze urządzone i dobrze kierowane przez przewodniczącego i kolektyw Zarządu.

... Gdy powrócę do swej gromady, to wszystkim sąsiadom będę opowiadał prawdę, co widziałem i o czym osobiście się przekonałem.

Dziś, już nikt nie będzie mi oczu malował. Pragnąłbym, aby w naszej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna. Dopiero wtedy chłop zobaczy, jak się powinno żyć. Z całych sił starał się będę, aby do tego doprowadzić.

Stanisław Zyzek

grom Strykowice Górne
gm. Tczów
pow. Kozienice.

* * *

WIDZIAŁAM „KOSY" INNE, NIŻ MOJEGO OJCA

A oto list najmłodszej uczestniczki wycieczki **Wincentyny Zych**, z pow. sandomierskiego. Pisany był w pociągu podczas drogi powrotnej ze Szczecina, dlatego litery są trochę niezgrabne. List drukujemy w całości.

„Ja, córka małorolnego chłopa ze wsi Chrobrzany, gm. Klimontów, pow. sandomierskiego, będąc na wycieczce, zorganizowanej przez ZSCh do woj. szczecińskiego, zwróciłam szczególną uwagę na spółdzielnie produkcyjne. Tam właśnie zobaczyłam, jak dobrze jest we wspólnym gospodarstwie i jak głęboką troską władza ludowa otacza spółdzielnie produkcyjne. Przekonałam się, jak wielkie znaczenie ma zespołowa gospodarka. Wyjeżdżając na wycieczkę ojciec mój przygotowywał kosę do żniw, tak jak to robią wszyscy indywidualni gospodarze u nas. Nie stosuje on właśnie takiej „kosy", jaką widziałam w spółdzielni w Warzenicy, w woj. szczecińskim. Nie jest to prosta kosa, taka, jaką ma ojciec — ale wielka snopowiązałka, która w ciągu 10 godzin skosi i zwiąże przy obsłudze 2-ch ludzi — 3-4 ha zboża.

Interesowały mnie piękne, spółdzielcze krowy, tłuste świnie.

Ludzie w naszej gromadzie uważają jeszcze, że w spółdzielni jest bieda, że nie mają co jeść. Jednak mylą się ci, którzy tak myślą, bo w spółdzielni jest całkiem inaczej. Każdy członek, który rzetelnie pracuje ma to, co mu potrzebne, aby dobrze żyć. Każdy członek spółdzielni ma bardzo dużo zapasów. Np. u jednego z nich w spółdzielni w Smolęcinie widziałam 4,5 q cukru, dużo zboża, maki, kartofli.

Po powrocie z wycieczki postanowiłam opowiedzieć w mojej gromadzie i mojemu ojcu o tym, jak naprawdę wygląda życie w spółdzielni produkcyjnej. Postanowiłam przekonywać tych nieuświadomionych o tym, że gospodarka zespołowa jest znacznie lepszą i korzystniejszą dla chłopów, niż samotne siedzenie na skrawku indywidualnej ziemi.

Wincentyna Zych

* * *

I W TUCZĘPACH ZWYCIĘŻY PRAWDA

Moja gromada Tuczępy (pow. Busko) liczy 86 gospodarstw — pisze **Władysław Tłustochowicz. Zagadnienie przestawienia naszej gromady na tory gospodarki zespołowej omawiane było przez aktyw gromadzki na kilku zebraniach.** Szeroko dyskutowaliśmy nad tymi sprawami. **W wyniku tych zebrań — chęć przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej wyraziło 2 rodziny. Wielu chłopów ulega propagandzie kułaka, bądź podszeptom innych wrogów. Ale jest grupa licząca około 15 rodzin, które chciałyby kolektywnie pracować, ale wciąż jeszcze wahają się. Nie mają odwagi zdecydować się. Jestem pewny, że już niedługo i ci zrozumieją, jednakże tu należy dołożyć wiele pracy polityczno-uświadamiającej.**

Wycieczka nasza poważnie nam w tej pracy pomoże. Pozwoliła ona poznać ogromną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, wyrażającą się m. in. tym, że w takich spółdzielniach, jak **Warzenica** czy **Smolęcin** (woj. **Szczecin**) w ciągu dwóch lat zwiększono przeciętnie o 6 q wydajność z ha. Zamożność członków, uzyskiwane z roku na rok większe dochody oraz ich silne przywiązanie do zespołowej pracy i gospodarki — to niezbite fakty świadczące o podnoszeniu się stopy życiowej naszej wsi. Bo weźmy członka spółdzielni produkcyjnej w Smolęcinie — **Kowalskiego**, staruszka już. W ub. roku za pracę, razem ze swą żoną otrzymał 75 q zboża, 60 q ziemniaków, 450 kg cukru i 900 zł. w gotówce.

Zyskując wiele konkretnych przykładów, które zdobyłem na wycieczce, postaram się przenieść je w szeregi naszego aktywu terenowego oraz mało i średniorolnych chłopów. Zapoznam ich dokładnie z tym, co widziałem. Przykłady te posłużą mi przy przełamywaniu chwiejności niektórych chłopów, do zwalczania kułackiej, wrogiej roboty. I jestem pewny, że prawda zwycięży.

Władysław Tłustochowicz

* * *

BYŁEM NA TYCH ZIEMIACH W 1945 R.

Ja, uczestnik wycieczki do województwa szczecińskiego, byłem na tych ziemiach w roku 1945 w wojsku, kiedy to w tym czasie nie dymił żaden komin fabryczny i pola leżały odłogiem, gdzie nie widać było ani jednej pasącej się krowy. To, co teraz widziałem zadziwia mnie. W tak krótkim czasie klasa robotnicza i pracujące chłopstwo osiedleni tam z różnych stron Polski potrafili wyremontować i odbudować tyle domów, zlikwidować tak wielkie szmaty odłogów i przyprowadzić ziemię do takiej kultury, że wyprzedzili nasze kieleckie województwo, że ci chłopi zrozumieli tak szybko wyższość zespołowej gospodarki. **Bardzo jestem zadowolony z tej wycieczki i stwierdzam wielki postęp w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich oraz to, że przebudowa gospodarki indywidualnej na zespołową jest konieczna. Przy każdej okazji będę rozmawiał z moimi sąsiadami w gromadzie i przekazywać im będę to, co widziałem na wycieczce.**

Franciszek Babiec
gr. Jastrząb
gm. Gwoździków
pow. Opoczno.

* * *

W KAŻDEJ SPÓŁDZIELNI — ŚWIETLICA

Nigdy nie spodziewałem się, że będziemy mieli tak dogodne warunki komunikacyjne, odpowiednie wyżywienie i wyspanie. Mieliśmy także bardzo dobrego przewodnika z ZSCh ze Szczecina, który nam bardzo dobrze i dokładnie wyjaśniał i troszczył się o nas, jak ojciec. Zwiedziliśmy trzy spółdzielnie produkcyjne i jeden PGR...

..W każdej spółdzielni mają własną świetlicę, gdzie w wolnych chwilach zbierają się spółdzielcy. W świetlicach są biblioteki i radio. Jednym słowem życie kulturalne bardziej jest rozwinięte niż w naszych okolicach.

W jednej ze spółdzielni oglądaliśmy żłobek bardzo dobrze prowadzony. Widziałem, wesołe dzieci, których matki spokojnie w tym czasie pracowały w polu.

W ogóle jakoś inaczej im się to wszystko układa, lepiej niż w naszych indywidualnych wsiach.

Mieczysław Kamański
Suchowola
gm. Osiek
pow. Sandomierz

* * *

WY TEŻ SPOTKACIE SIĘ Z TYMI WROGAMI

Wycieczka do woj. szczecińskiego była już czwartą z kolei, jaką ZSCh urządził dla chłopów z Kieleckiego na Ziemie Zachodnie. Stwierdzamy z całą pewnością, iż nie ma lepszej formy instrukcyjnej i przekonywającej, odnośnie wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, jak właśnie taka wycieczka. Musimy przyznać najszczerzej, że jadąc tam mieliśmy pewne wątpliwości.

A co się okazało? Wstyd nam teraz. Przeczytajcie wszyscy ci, którzy nie mogliście być na wycieczce. Otóż pokazano nam wszystko to, co mogło nas interesować. Udzielano nam wyczerpujących informacji. Widzieliśmy zasiewy, trzodę, bydło — porównywaliśmy je z naszymi gospodarstwami. Powiedzmy jedno. Szalona różnica, wprost nie do uwierzenia. Przekonywają się o tym chłopi indywidualni z tych gromad, gdzie istnieją spółdzielnie.

Widzieliśmy w biurze spółdzielni produkcyjnej w Redle (pow. Nowogard) 7 podań o przyjęcie na członków.

— Kogo przyjmujecie? — zapytujemy.

Chłopów indywidualnych, którzy do niedawna nie dali sobie nawet wspomnieć o kolektywnej gospodarce.

A przecież ich nikt nie zmusza, aby wstępowali. Agitatorem stała się sama spółdzielnia...

... Widzieliśmy młodzież grającą w piłkę w dni robocze. I na to mieli czas. Byliśmy razem ze spółdzielcami w Łęczycy (pow. Stargard) w stałym kinie, które mają w swojej świetlicy.

W polu byliśmy świadkami, jak spółdzielcy kosili koniczynę, dużą, 6 metrów szerokości kosiarką. Obsługuje ją tylko dwoje ludzi, a kosą musiałoby blisko 20 osób ten sam obszar kosić.

W ogóle wszystkie cięższe prace wykonują traktory i wiele najnowszych maszyn, produkcji radzieckiej, polskiej i czechosłowackiej, których dotychczas nie widzieliśmy wcale...

— Nie sądźcie — mówili nam poszczególni spółdzielcy — że łatwo to nam przyszło. Prowadziliśmy ostrą walkę, mieliśmy dużo wrogów i wichrzycieli, którzy robili wszystko, by zburzyć to, co myśmy w trudzie tworzyli.

Wy też — mówili nam na odjeździe — spotkacie się z tymi wrogami, napotkacie na trudności przy organizowaniu spółdzielni, ale nie zrażajcie się nimi, wytrzymajcie a zwyciężycie, jak my zwyciężyliśmy.

Stanisław Piłat
gr. Rusinów
pow. Opoczno.

Dlaczego chłopi Dębian i Koprzywnicy nie odstawiają mleka?

Gmina Obrazów przoduje w powiecie sandomierskim w obowiązkowych dostawach mleka. **Chłopi takich gromad jak Bilcza, Głazów, Jugoszów, Komorna, Kleczanów, Lenarczyce, Obrazów czy Piekarów, Różki, Świątników, Święcica, Węgrzec, Wieprzki, Zagrody, Zdanów i Żurawica z nadwyżką odstawiają mleko do zlewni.** Nie odstawiają go jedynie chłopi gromady **Dębiany.**

Chłopi tych gromad, którzy sumiennie wypełniają obowiązki względem państwa, zrozumieli istotę dekretu o obowiązkowych dostawach mleka i to, że **odstawiając je, zabezpieczają regularną dostawę do miast i ośrodków przemysłowych, szpitali i szkół, do których co dzień napływają nowi robotnicy. Zrozumieli, że odstawiając mleko do zlewni, zabezpieczają dostawę swym dzieciom uczącym się w miastach, dzieciom robotników i własnym, których jest coraz więcej w szkołach w mieście.**

Chłopi odstawiając mleko do zlewni zrozumieli jeszcze jedno: że dekret o obowiązkowych dostawach mleka zapewnia wydatną pomoc naszemu rolnictwu. Widzimy to na przykładzie tych gromad, gdzie chłopi są stałymi dostawcami mleka do zlewni: lepiej jest tam rozwinięta hodowla, wyższe są plony w polu, a i chłopom lepiej się powodzi.

Brak zlewni w gromadzie nie może być przeszkodą w wypełnianiu obowiązków

Dlaczego jednak nie odstawiają mleka chłopi gromady Dębiany? Na 70 gospodarstw mają do odstawienia 1500 litrów. Gromada mogłaby przecież mleko odstawiać, chłopi mają krowy, nierzadko po dwie, trzy, a taki **Walenty Gawron** chciałby odstawić nawet 400 litrów — a mimo to nikt do tej pory mleka nie odstawił.

— W gromadzie nie ma zlewni — słyszy się odpowiedź, gdy pytać o przyczyny mlecznych zaniedbań.

Chłopi z Dębian jednak chcieli mieć w swojej gromadzie zlewnię. W tym celu delegacja z sołtysem **Józefem Czechem na czele** udała się do Pow. Zakładów Mleczarskich w Sandomierzu.

— Zorganizujcie nam w Dębianach zlewnię!...

Ale w Sandomierzu na sprawę mleka patrzą obojętnie. Nie spieszno im. Zbyli chłopów dębiańskich obietnicą. Tymczasem chłopi czekają na zorganizowanie zlewni już od dłuższego czasu.

Gdyby jednak chłopom z Dębian ktoś wskazał na falę zobowiązań, jaka ogarnęła cały kraj, niewątpliwie w Czynie Lipcowym zorganizowaliby zlewnię mleka własnymi siłami, tak jak to dzieje się w wielu innych gromadach. Nie czekaliby na biurokratów z Sandomierza. Wskazać na to winna organizacja partyjna, Gminna Rada Narodowa, koło Związku Smopomocy Chłopskiej.

Można było jeszcze inaczej zrobić. Gospodarze z Dębian mają konie. Przecież codziennie ktoś inny z gospodarzy mógłby zebrać mleko od poszczególnych chłopów i zawieźć je do o 3 km oddalonego Głazowa, gdzie znajduje się zlewnia. I w tym wypadku brak było pracy uświadamiającej ze strony aktywu wiejskiego. Nie wskazywano w sposób przekonywujący na korzyści jakie zapewnia dekret o obowiązkowej dostawie mleka, nie pomagano chłopom spełnić obowiązku wobec państwa i klasy robotniczej.

Zły przykład też oddziaływuje

Gmina Łoniów, podobnie jak Obrazów również wybija się na czoło w dostawie mleka. Przodują gromady Królewice, Gieraszowice, Gągolin i inne.

Źle natomast przebiega dostawa mleka w wielu gromadach gminy **Koprzywnica.** Chłopi widząc zły przykład tych, którzy winni przodować w dostawie mleka, ociągają się z wypełnianiem tego obowiązku. Zły przykład zaś daje **Jan Lipiec** ze **Zbigniewic Kolonii**, który ma ponad 6 ha ziemi. Mógłby więc odstawić wiele litrów mleka, ale po dzień dzisiejszy nie odstawił ani litra.

Ob. Lipiec, który jest zarazem przewodniczącym Gminnej Komisji Rolnej, przewodniczącym Komisji Drogowej, przewodniczącym Komisji Finansowo-Budżetowej oraz prezesem Gminnego Komitetu Wykonawczego ZSL — zapomniał, że to chłopi patrzą na niego, że żądają przykładu. **Należy więc spełnić obowiązek, który na każdego z nas nałożyło państwo. A o tym ob. Lipiec zapomniał.**

Zapomniała o tym i Gminna Rada Narodowa w Koprzywnicy, która sprawami obowiązującej dostawy mleka nie wykazuje żadnego zainteresowania.

Stąd wniosek prosty. Dekret o obowiązkowych dostawach mleka trzeba wyjaśniać i popularyzować wśród mas. Poza tym nasz aktyw partyjny i społeczny musi sam świecić przykładem. Nie oglądać się na samoczynne działanie dekretu, gdyż samo nic się nie zrobi.

Jakże cenne są wskazania towarzysza **Bieruta**, który na VII Plenum KC naszej Partii powiedział:

„Mniej pomyślnie przebiegają wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa „pójdzie sama". A sprawy nigdy same, własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a oprócz niej konieczne jest wyjaśnienie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej".

elka

Już za kilka dni zapełnią się zbożem spichrze kołchozów i sowchozów

W roku bieżącym, mimo późnej i mokrej wiosny, zasiewy jare wykonano na polach ZSRR sprawniej i lepiej, niż w roku ubiegłym. Przekroczono przy tym plan zasiewów pszenicy, buraka cukrowego, bawełny, słonecznika i roślin paszowych, znacznie zwiększając obszar zasiewów tych upraw.

Kołchozy przekroczyły również plan wiosennego sadzenia drzew owocowych. W Kraju Krasnodarskim założono 3 tys. hektarów nowych sadów kołchozowych, w Republice Uzbeckiej — 4 tys. ha, a na Ukrainie — ponad 13 tys. ha. Sadzono przeważnie miczurinowskie odmiany drzew, obficie owocujące i dające piękne, duże owoce. Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody, kołchozy rejonów stepowych i stepowo-leśnych założyły setki tysięcy hektarów nowych pasów leśnych.

Dzięki oddaniu do użytku pierwszej wielkiej budowli komunizmu — Kanału Wołgo-Dońskiego, do rejonów stepowych obwodu rostowskiego popłynęła życiodajna woda. Już tej wiosny kołchozy tych rejonów przystąpiły do zraszania zasiewów na obszarze 100 tys. hektarów. Tak np. w kołchozach: im. Stalina (rejon bogajewski) i im. Kalinina (rejon romanowski) nawadniany obszar wynosi z górą po 4.400 ha.

Rząd radziecki udziela kołchozom wydatnej pomocy w budowie systemów nawadniających. Cała sieć stałych kanałów nawadniających w kołchozach zbudowana została na koszt państwa. Kołchozom tych rejonów, które wprowadzają dopiero nawodnienie, przydzielono dużą ilość najnowszych maszyn. Przeszkolono liczne kadry specjalistów z dziedziny nawadniania. Z dawnych rejonów nawadnianego rolnictwa — z republik Uzbeckiej, Turkmeńskiej, Azerbajdżańskiej — przybyło na nowe tereny ponad 300 specjalistów, aby przekazać swe doświadczenia kołchoźnikom obwodu rostowskiego.

Kołchozy i sowchozy kończą obecnie prace związane z pielęgnacją kukurydzy, słonecznika, kleszczowiny i innych upraw. Okopano już buraki. Równocześnie z przerywaniem buraków i spulchnianiem gleby zasila się pola buraczane obornikiem i nawozami mineralnymi. Prawie wszystkie prace przy pielęgnacji zasiewów wykonują maszyny stacji maszynowo - traktorowych. Szeroko stosuje się wszelkie środki chemiczne — opylanie i polewanie chemikaliami z samolotów — w walce ze szkodnikami i chorobami roślin.

W centralnych i północnych rejonach ZSRR trwają prace związane z pielęgnacją i nawożeniem łąk i pastwisk. W roku ubiegłym kołchoz im. Kirowa w obwodzie gorkowskim zebrał po 90 kwintali siana z ha. W tym roku dzięki zastosowaniu zabiegów agrotechnicznych zbiór wzrośnie prawdopodobnie do 100 kwintali siana z ha.

W rejonach południowych zaczęto już sianokosy i silosowanie pasz. Niemal wszystkie prace przy przygotowywaniu pasz zostały zmechanizowane — wykonują je stacje maszynowo-traktorowe. W obwodzie rostowskim maszynista kosiarki samobieżnej Szewczenko, kosi przeciętnie w ciągu sezonu 3500 hektarów łąk; w poszczególne dni jego norma koszenia dochodzi do 108 hektarów.

Na polach kołchozów i sowchozów dojrzewają bogate plony. Rozpoczęły już żniwa kołchozy położone na terytorium republik środkowo - azjatyckich i na Zakaukaziu. Już za kilka dni ropoczną się żniwa w największych rejonach zbożowych kraju radzieckiego — na Ukrainie, Północnym Kaukazie, w kołchozach zawołżańskich. Decydująca rola przy sprzęcie zbóż przypada stacjom maszynowo - traktorowym, które uprzątną w tym roku około trzy czwarte wszystkich zbóż, a w podstawowych rejonach zbożowych — 96 — 98 proc.

W chwili obecnej trwają ostatnie przygotowania do żniw. W kołchozach i stacjach maszynowo - traktorowych odbywa się przegląd kombajnów, wialni, młockarni, sprawdza się stan urządzeń na klepiskach. Szczególną uwagę zwraca się na należyte zorganizowanie potokowej metody sprzętu, która polega na skoordynowaniu wszystkich prac — koszenia, omłotu, czyszczenia i suszenia ziarna, odtransportowania go, oraz na zebraniu słomy i plew, przeprowadzeniu podorywki ściernisk i innych towarzyszących żniwom robót.

Przystępując do sprzętu, kołchoźnicy i pracownicy stacji maszynowo - traktorowych myślą jednocześnie o zapewnieniu wysokich zbiorów w roku 1953. Zaorano już dwie trzecie czarnych ugorów pod zasiewy ozime i zaczęto ich uprawę.

Pracownicy rolnictwa radzieckiego dokładają wszelkich starań, ażeby podnieść urodzajność wszystkich upraw rolniczych i przyczynić się w ten sposób do stworzenia obfitości produktów rolnych w ZSRR.

P. Zabaznuj

MŁODZIEŻY - CZYNNYM UDZIAŁEM W LUSTRACJACH PRZEDWYBORCZYCH DASZ SWÓJ WKŁAD W WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO!

Wczasy — zasłużony odpoczynek ludzi pracy

Dobre warunki wypoczynku urlopowego

winny być należycie i zgodnie z intencją Rządu wykorzystane

Letni wypoczynek z nieprzepartą siłą nęci tysiące ludzi pracy, którzy po roku wytężonego wysiłku w kopalni, hucie, fabryce, czy biurze tęsknią do zieleni lasów, szerokiej przestrzeni pól, do szumu morza, czy piękna górskich widokow.

Stoją przecież przed nimi otworem najpiękniejsze zdrojowiska, najbardziej malownicze nadmorskie, czy górskie miejscowości. Hotele i sanatoria, wygodne pensjonaty, dostępne dawniej jedynie klasom posiadającym, służą dziś robotnikom, chłopom i pracującej inteligencji.

Od początku swego istnienia państwo ludowe troszczy się, by stworzyć ludziom pracy odpowiednie warunki odpoczynku. Celowi temu służy Fundusz Wczasów Pracowniczych, dzięki któremu ponad pół miliona pracowników wyjeżdża corocznie na wypoczynek, płacąc za dwutygodniowy pobyt wczasowy, zależnie od zarobków, od 84 do 150 złotych oraz korzystając z bezpłatnego przejazdu.

17 LIPIEC CZWARTEK

Wschód słońca 3.35, zachód 19.48

1936 — Początek antyfaszystowskiej wojny narodu hiszpańskiego przeciwko włosko-niemieckim interwentom.

RADIO

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Wiadomości poranne. Stylizowana muzyka ludowa. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Muzyka. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.00 Suity. 10.20 Camil Saint-Saens — sonata wiolonczelowa. 10.55 „Chorągwie na wieżach". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.15 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.20 Koncert. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Muzyka dla wszystkich. 17.15 „Na słonecznej Eblaskiej przed 380 laty" — pogadanka 17.30 Recital fortepianowy. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.20 Dla każdego coś miłego. 19.20 „Wczoraj i dziś — audycja dla młodzieży. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Polskie pieśni miłosne. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 Audycja z cyklu „Najwybitniejsi polscy artyści wykonawcy". 21.30 „Na fali humoru i satyry". 21.45 Kronika kulturalna. 22.15 Muzyka symfoniczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Oczywiście większą część kosztów pobytu tych 530 tysięcy osób w domach wczasowych pokrywa państwo.

Formy wczasów są rokrocznie udoskonalane.

Wprowadzane są nowe rodzaje wypoczynku urlopowego. Mamy już również wczasy dla matki i dziecka oraz wczasy rodzinne w oddzielnych domkach w Pobierowie nad morzem. **Ostatnią innowacją są tak zwane wczasy w mieście, przeznaczone dla chłopów. W tym celu piękny pałac dawnej Resursy Obywatelskiej w Warszawie przekształcony został na wczasowy Dom Chłopa.**

Oczywiście państwo nasze, które wydaje olbrzymie sumy na uprzemysłowienie i rozwój kraju, nie jest jeszcze w stanie zapewnić całej ludności pracującej zorganizowanego odpoczynku na warunkach ulgowych. Nie jest w stanie dowszystkich wczasowiczów dopłacać tak olbrzymich sum. Toteż Fundusz Wczasów rozporządza również pewną ilością skierowań pełnopłatnych, wynoszących za 14-dniowy pobyt, zależnie od miejscowości — 364 zł, lub 322 zł. Podróż — wczasowicz korzystający z pełnopłatnych skierowań — opłaca sam.

WIĘCEJ ROBOTNIKÓW NA WCZASY

W roku bieżącym organizacja wczasów uległa znacznemu usprawnieniu. Dotychczas bowiem z dobrodziejstwa wczasów nie zawsze korzystali ci, którzy na nie najbardziej zasługiwali. Niedostateczna ilość robotników wykorzystywała swe uprawnienia wczasowe. I tak np. w roku ubiegłym pomimo, że zgodnie ze stanem zatrudnienia 65 proc. skierowań wczasowych przeznaczonych było dla pracowników fizycznych — z wczasów skorzystało zaledwie 20 proc. robotników.

Składało się na to kilka przyczyn. **Jedną z nich jest fakt, że dotąd wielu robotników nie uświadmia sobie jeszcze należycie potrzeby wczasów, korzyści, jakie one dają.** Nic dziwnego — Zakopane, Krynica, Jastrzębia Góra, Augustów i setki innych przepięknych miejscowości, stojących dziś przed robotnikami otworem — były dla nich kiedyś niedostępne i do dziś nie rozumieją oni znaczenia odpoczynku, zetknięcia się z towarzyszami z innych okolic kraju dla nabrania nowych sił do pracy.

Drugą przyczyną niepełnego wykorzystania wczasów przez robotników był obowiązujący do niedawna system rozdziału skierowań wczasowych. Bywały wypadki, że w miesiącach największego nasilenia urlopowego w najatrakcyjniejszych miejscowościach Polski robotnicy stanowili znikomy procent wczasowiczów.

Począwszy od kwietnia br. system rozdziału wczasów został zmieniony. Całkowitą akcję przydziału wczasów przejęła dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych i rozdziela je za pośrednictwem okręgowych i powiatowych biur skierowań FWP. Rozdzielniki przy działu skierowań z uwzględnieniem ilości miejsc dla robotników i pracowników umysłowych opracowują poszczególne związki branżowe. **O tym zaś, kto ma korzystać z tych miejsc, decydują poszczególne rady zakładowe.**

ZADANIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH I ZWIĄZKOWYCH

Obecnie chodzi o to, by dobre warunki wypoczynku urlopowego, jakie państwo zapewnia człowiekowi pracy, były należycie i zgodnie z intencją rządu wykorzystane.

Toteż, zwłaszcza w miesiącach letnich na organizacjach partyjnych i związkowych spoczywa poważne zadanie, zarówno w zakresie zabezpieczenia właściwego rozdziału skierowań na wczasy, jak i popularyzacji wczasów wśród mas robotniczych. Winny one zatroszczyć się o to, by po całorocznym wysiłku górnik, hutnik, czy włókniarz nabrał koniecznie nad morzem czy w górach nowych sił i energii, by zgodnie z zasadą: każdemu wedle jego pracy, największy udział we wczasach przypadł przodownikom pracy, racjonalizatorom i nowatorom produkcji.

Szczególną troskę o dobrą organizację wczasów przejawiać winny komitety powiatowe partii na terenach obfitujących w ośrodki wczasowe. Winny one systematycznie kontrolować pracę ośrodków wczasowych oraz udzielać im pomocy w likwidowaniu ewentualnych trudności. Aby wczasowicze — ludzie pracy z całej Polski, ofiarnie budujący lepsze jutro naszej ojczyzny — wygodnie, przyjemnie i pożytecznie mogli spędzić swój urlop.

Kolonie letnie huty „Ostrowiec"

Huta „Ostrowiec" podobnie jak w latach ubiegłych zorganizowała kolonie letnie dla dzieci robotników huty. Tym razem kolonię założono w pałacu w *Łysowodach*, odległych od Ostrowca o 15 km.

W pięknych, słonecznych i wygodnych pomieszczeniach, w malowniczym otoczeniu, dzieci robotników i pracowników huty „Ostrowiec" znalazły doskonały wypoczynek i troskliwą opiekę. Cztery razy dziennie dzieci otrzymują wysokokaloryczne i smaczne przyrządzone posiłki. *Po tygodniu pobytu na kolonii przybrały już na wadze, wyglądają zdrowo i czerstwo.*

Plan dnia na kolonii jest tak ułożony, że dzieci mają zapewniony wypoczynek i rozrywkę. Nie brak wycieczek oraz zajęć kulturalno - oświatowych. W gorące dni, dzieci pod opieką wychowawców udają się do pobliskiego kąpieliska, położonego wśród lasu, by tam w wodzie i słońcu zdobywać zdrowie i radość życia. Liczna gromadka dzieci robotników huty czuje się tam doskonale.

sh-50-51-c *Jan Ruszkiewicz*

KSIĄŻKA — twój przyjaciel i doradca

Maria Wichnowska jedzie na Zlot

Towarzyszka *Maria Wichnowska* — tak jak i jej ojciec — od najmłodszych lat zaczęła pracować w *Fabryce Porcelany w Ćmielowie*. W r. 1948 rozpoczęła pracę w formierni. W roku 1950 przeniesiona została do szlifierni, gdzie stała się wzorem dla całego oddziału, nie tylko w pracy zawodowej. Jako aktywna ZMP-ówka bierze ona czynny udział w każdej pracy społecznej, jest członkiem zespołu artystycznego, który wyjeżdża w teren oraz członkiem zespołu sportowego.

Tow. Wichnowska zorganizowała sekcję siatkówki kobiecej. *Maria Wichnowska pierwsza podjęła zobowiązania przedzlotowe i wyróżniła się przy ich realizacji, za co wybrana została jako delegatka na Zlot.* Od dnia 1. 7. br. tow. Maria zaawansowała na majstra szlifierni. Kiedy ma się 22 lata — jest to sukces nielada. Dowodem sympatii i szacunku, jakim cieszy się Maria Wichnowska, może być fakt, że nie tylko koleżanki jej i koledzy przyjęli ten awans ze szczerą radością, ale i starsi robotnicy. Zobowiązali się oni pomagać jej i służyć swą radą i doświadczeniem.

Z naszej strony życzymy młodemu majstrowi dalszych sukcesów w pracy i — wesołej zabawy na Zlocie.

sh-2412-83-k *H Kudasówna* korespondent

Do Zlotu kilka dni, a w kozienickim...

Czas mija szybko. Kilka dni zaledwie dzieli nas od Zlotu. W wielu kołach ZMP na terenie naszego województwa zobowiązania zlotowe i ich wykonanie były dowodem i sprawdzianem entuzjazmu i siły młodości.

Większość młodzieży powiatu kozienickiego pracowała z zapałem. W Wytwórni w Pionkach sprawozdawca ledwo nadążył podawać komunikaty o przebiegu współzawodnictwa zlotowego. *Magdalena Bąkała* podniosła swą wydajność pracy w stosunku do marca br. o 100 proc. Obecnie wyrabia 280 proc. normy i należy do najlepszych. Podobne wyniki osiąga *Kuśmierczyk*. Chłopcy i dziewczęta ze wsi *Janików* aktywnie uczestniczą w pracach świetlicowych. Przygotowali m. in. sztukę *„Wesele Jagny"*, którą w wolnych od zajęć chwilach urzeczywistniają życie mieszkańców okolicznych wiosek.

W Janikowie ZMP-owcy głęboko przejęci są sprawą Zlotu, ale przewodniczący koła stoi na uboczu i biernie przypatruje się pracy swych kolegów.

Kilka kół *(Śmietanki, Ruda i Leśna Rzeka)* w powiecie w ogóle nie zostało objętych współzawodnictwem. Nie dotarł tam Zarząd Powiatowy ZMP. Koła gromadzkie nie otrzymał żadnej pomocy.

Czy ZP ZMP z założonymi rękami czeka na dzień Zlotu?

2257 *M. Tokarczyk* korespondent

Na obozie w Białaczowie

30 czerwca zjechała do Białaczowa młodzież — uczestnicy pierwszego turnusu obozowego. 36 uczestników rekrutuje się z *trzech powiatów: pińczowskiego, kozienickiego i jędrzejowskiego*. 70 proc. stanowią uczniowie szkół ogólnokształcących i zawodowych pow. pińczowskiego. W większości są to przodownicy nauki i pracy społecznej, nagrodzeni miesięcznym pobytem w obozie. Młodzież nie tylko wypoczywa, ale pracuje, organizując zajęcia grupowe o charakterze szkoleniowym, na których omawiane są zagadnienia polityczne, moralne i społeczne. Wszyscy uczestnicy zorganizowali koło ZMP-owskie. Dyskutują także na temat przeczytanych książek i oglądanych filmów. Ostatnio byli na filmie *„W dni pokoju"* w miejscowym kinie, w nagrodę za przepracowane w PGR trzy godziny przy wiązaniu rzepaku.

Dni upływają na obozie pod znakiem Zlotu, gdyż przygotowanie do tego święta jest sprawą honoru każdego z młodych. Dla uczczenia Zlotu podjęli oni szereg zobowiązań, jak szukanie słonki na polach PGR-u, pomoc PGR-owi przy żniwach i w opielaniu buraków oraz pomoc słabszym kolegom przy przygotowywaniu się do egzaminów. Niektóre z tych zobowiązań są już zrealizowane.

W niedzielę, 6 bm., uczestnicy obozu zorganizowali dla mieszkańców Białaczowa wieczorek artystyczny, na który złożyły się śpiewy, deklamacje i skecze; treść związana była z aktualnymi wydarzeniami.

sh-50-50 *Jan Hierowski* korespondent

POD WŁOS

Dzieje jednego chorego dziecka

Rzecz miała miejsce w Radomiu około 22 czerwca br. „Obiektem" było chore dziecko jednego z kolejarzy. Strapiony ojciec, ufając głęboko w szczerą pomoc lekarzy, udał się do doktora Raczyńskiego, który orzekł, że dziecko jest chore na krzywicę. Po kilkakrotnym zażyciu lekarstwa stan zdrowia nie tylko nie poprawił się, lecz wręcz przeciwnie — stale się pogarszał.

Zaniepokojony ojciec udał się z dzieckiem do lekarza kolejowego, dr Jankowskiego. Ten dosłuchał się kokluszu i również zapisał lekarstwo, które nie przyniosło żadnej ulgi. Wizytę trzeba było powtórzyć i w rezultacie ojciec skierowany został przez dr Jankowskiego do lekarza rejonowego. Wizyta nie doszła do skutku z powodu późnej godziny, toteż lekarza rejonowego zastąpił dr Bińczak. Ten wymyślił anginę, po której stwierdzeniu — zwyczajem lekarskim — siadł za biurkiem i napisał receptę.

Czy myślicie, czytelnicy, że trafił w sedno rzeczy? — Skąd! Trafił jedynie w nową serię pomyłek.

Dr Leszczewicz, w którego pomocy wyczerpani rodzice pokładali już może ostatnią nadzieję, stwierdził bronchit, lecz zapobiec mu swymi lekami również nie zdołał.

I tak długo jeszcze z dzieckiem błądzono od dr Leszczewicza do Jankowskiego (drugi raz), od niego do dr Nerlicha — specjalisty chorób dziecięcych i wreszcie, ponieważ była bardzo wysoka gorączka (41 st.) wezwano pogotowie PKP, w którym wtedy dyżurował dr Bińczak. Tym razem udało mu się odkryć zapalenie płuc. Ponieważ podejrzewał, że dziecko chore jest również na zapalenie opon mózgowych, więc, ażeby nie obciążać jeszcze bardziej swego sumienia, wolał dziecko przekazać do Szpitala Miejskiego. Ordynator szpitala, dr Kwaśniewski, podejrzewał jednak koklusz u dziecka, czyli również nie był zdecydowany.

Rodzice ciągle jeszcze nie wiedzą, co jest i co będzie z dzieckiem. Historia ta jaskrawo oświetla stosunek lekarzy radomskich do powierzonych ich opiece pacjentów.

Podawanie wątpliwych lekarstw choremu dziecku równa się dokonywaniu zbrodni własnymi rękami. Czyż lekarze radomscy nie zdają sobie z tego sprawy?

Lekarze winni wiedzieć, że Państwo Ludowe widzi w najmłodszych swą przyszłość i pokłada w nich wielką nadzieję. Nasuwają się gorzkie refleksje, że niektórzy spośród lekarzy mieli się z powołaniem i zamiast, przypuśćmy, szyć buty — dzięki specjalnie dogodnym warunkom zdobyli zawód do którego nie mają żadnego powołania.

44-60-c.

Poszukiwanie pracowników

KIEROWNIKA SEKCJI ZAOPATRZENIA I ZBYTU, INSPEKTORÓW ZAOPATRZENIA I ZBYTU oraz INSPEKTORA TECHNIKI RUCHU I GŁÓWNEGO MECHANIKA poszukuje od zaraz Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Kielcach, ul. Sienkiewicza 74. Oferty z życiorysem należy składać osobiście u Prezesa Zarządu Związku Branżowego, pokój Nr 7. 132

ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI CHEM. MINERALNYCH w Kielcach, ul. Sienkiewicza 35, zatrudni natychmiast 2 wykwalifikowanych maszynistki. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. 130

MONTERÓW, POMOCNIKÓW MONTERÓW na c.o. i wod. kan., SZAJFIARZY, KOPACZY przyjmie natychmiast na teren województwa rzeszowskiego i lubelskiego LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Lublin, ul. Wesoła 21/23. Wynagrodzenie akordowe, hotele, delegacje. 133

Zawiadomienia

ZGUBIONO legitymację nauczycielską Nr 03704, wydaną przez Wydział Oświaty WRN na nazwisko Gorzeniaski Franciszek. Sandomierz, Katedralna 7 m 5. 129

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 140

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Jędrzejów Misztal Irena. 2203G

ZOSTAŁA zgubiona legitymacja Związku Zawodowego na nazwisko Derlatka Franciszka, zamieszkała przy ul. Raczyńskiego w Starachowicach. 2105P

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Morawica, Osiecka Krystyna, zam. Lurowizna. 2015G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kosior Stanisław Starachowice, ul. Robotnicza 2196P

ZGUBIONO przepustkę wejściową Nr 998/52 KZWM Kielce, Kozieł Władysława. 1961G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kozłowska Franciszka zam. Miracice, Słupia Nowa. 1962P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Cichoń Zofia, Słupia Nowa. 1963P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kuśnierz Józef, Kuśnierz Stanisława, Słupia Nowa. 1964P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kocielewski Leopold, Słupia Nowa. 1965P

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Sobków, Nawrot Cecylia, Sokołów Górny. 1966G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wróblewski Stanisław, Wróblewska Józefa, Wólka poczta Słupia Nowa 1967P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Suchecki Franciszek Serwis, p. Słupia Nowa 1968P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jachowicz Apolonia Słupia Nowa. 1969P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Nawrocki Kazimierz, Słupia Nowa 1970P

SKRADZIONO przepustkę fabryczną ZM Skarżysko, zaświadczenie pierwszej i drugiej rejestracji wojskowej PMRN Kielce, Sochacz Marian, Kobylaki. 1971G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Stępień Bogdan zam Kielce 1972G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez GRN w Słupi Nowej, na nazwisko Rej Helena, Wólka, p. Słupia Nowa 1973P

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr KL/91932 GRN Snochowice Kowalczyk Stefan, zam. Chęciny 1974P

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN w Starachowicach na nazwisko Wiśniewski Tadeusz, zam w Starachowicach. 1975P

ZGUBIONO kartę meldunkową XII 41221 na nazwisko Dub Eugeniusz, Bliżyce, gmina Lelów, pow Włoszczowa. 1976P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN na nazwisko Dudzeń Zofia, Starachowice. 1977P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Styków na nazwisko Zabała Józef, Kuczów. 1978P

SWOJĄ GAZETĘ

możesz regularnie otrzymywać pocztą w okresie pobytu **na wczasach, na urlopie, na koloniach letnich**

Przed wyjazdem wykup specjalną

„Kartę abonamentową"

u kolportera w zakładzie pracy lub w urzędzie pocztowym

Słowo Ludu — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 16. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-80; sekretarz redakcji, dział partyjny i ekonomiczny, dział miejski i sekretariat 11-65, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-68. Redaktor techniczny 11-68, redakcja nocna 11-67. Oddział w Radomiu 27-36. Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji codziennie w godzinach 13-15. ADMINISTRACJA: Kielce ul. Sienna 2 — telefon 19-85. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 2.25 zł — indywidualnej 4.50 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPR „Ruch" i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-69.

L-3-18169

BY OŻYWIĆ PUSTYNIE...

(O pracy Aralskiej Stacji Doświadczalnej)

E. MALUGIN
kandydat nauk rolniczych

Autor niniejszego artykułu, Eugeniusz Malugin, oraz grupa pracowników Instytutu Hodowli Roślin, otrzymali w r. 1951 Nagrodę Stalinowską za opracowanie nowych metod uprawy kultur rolniczych w półpustynnych rejonach Zachodniego Kazachstanu.

Utarło się fałszywe mniemanie, jakoby rejony pustynne i półpustynne były terytoriami bezpłodnymi, bezwartościowymi. Pomyślnie realizując wielkie dzieło przeobrażenia przyrody, ludzie radzieccy wykazują w praktyce całkowitą niesłuszność tego poglądu.

Obfitość światła słonecznego i ciepła, szczególnie w pustyniach strefy południowej, pozwala — przy stosowaniu sztucznego nawadniania — hodować tak cenne rośliny techniczne i żywnościowe, jak długowłókniste gatunki bawełny, jutę, oliwki itp. Terytoria pustynne są cennymi gruntami paszowymi, gdyż okres wegetacji roślin paszowych wynosi tu 10 — 11 miesięcy, a w niektórych rejonach i cały rok.

Główną gałęzią gospodarki rolnej na tych terenach również i w przyszłości — po zbudowaniu nowych kanałów i elektrowni wodnych — będzie hodowla bydła. Dlatego to w stalinowskim planie przeobrażenia przyrody, na równi z nawodnieniem wielkich obszarów ziem, przewiduje się nawadnianie wybranych terenów, przeznaczonych pod pastwiska.

Dla zbadania terenów piaszczystych, które w **Kazachstanie** zajmują miliony hektarów, zorganizowano w obwodzie aktiubińskim **Aralską Stację Doświadczalną.** 19-letnia praca tej stacji pozwoliła pchnąć znacznie naprzód naukę i praktykę w dziedzinie opanowania rejonów pustynnych i półpustynnych.

Rozwiązując problemy, dotyczące wprowadzenia rolnictwa na terenach pustynnych i półpustynnych, pracownicy stacji szli nieutorowanymi jeszcze drogami. Doświadczeń w tej dziedzinie było mało; światowa nauka i praktyka nie rozporządzały w tym względzie żadnymi materiałami.

Badania stacji doświadczalnej wykazały, że na piaszczystych, półpustynnych terenach niemal wszędzie, na niewielkiej głębokości, znajduje się woda gruntowa. Ustalono, że w półpustynnej strefie Zachodniego Kazachstanu można hodować na gruntach piaszczystych — nawet bez nawadniania — uprawy rolnicze. Gleby piaszczyste lepiej wchłaniają opady atmosferyczne, głębiej przemakają. Dlatego zawiera się w nich mniej szkodliwych dla roślin soli, aniżeli w gruntach gliniastych. Prócz tego wyparowują one mniej wody i łatwiej oddają ją roślinom, niż gleby ciężkie.

Stacja doświadczalna opracowała konkretne metody hodowli kultur rolniczych na glebach piaszczystych w rejonach półpustynnych, obalając błędne mniemanie o bezpłodności tych gleb. Metody te oparte zostały na racjonalnym wykorzystaniu nagromadzonej w glebie wilgoci; tak więc sieje się na ugorach roślinę krzewiastą sorgo, która tworzy osłonę pola i sprzyja gromadzeniu śniegu; stosuje się szerokorzędowy siew przy małych normach wysiewu nasion itp. Dzięki temu w surowych warunkach rejonów półpustynnych nienawadnianych i przy całkowitym prawie braku opadów w okresie wegetacji roślin, proso, pszenica, sorgo, jęczmień poczęły dawać po 8 kwintali z ha, a wieloletnie trawy — po 15 kwintali z ha.

Opracowano przez stację nowe metody uprawy kulturolniczych i wprowadzono je w kołchozach i sowchozach na obszarze ok. 60 tys. ha. Dzięki pracom radzieckich uczonych strefa uprawna na terenach półpustynnych przesunęła się daleko na południe i zbliża się do granic pustyni, gdzie opady atmosferyczne wynoszą zaledwie około 150 mm rocznie.

Aralska Stacja Doświadczalna opracowała też na bazie płodozmianu polowego nowe metody prowadzenia nawadnianego rolnictwa w tej strefie. Stosowanie tych metod wpływa na znaczne podwyższenie urodzajności gleb zasolonych, które mogą dawać 30-40 q z ha pszenicy i prosa, do 400 q ziemniaków, 500 q pomidorów, 100 q siana i tp.

W nizinnych okolicach, gdzie wody gruntowe znajdują się na niewielkiej głębokości (1-2 m), może być stosowany okopowy sposób hodowania warzyw i krzewów. Polega on na tym, że wykopuje się rowy do głębokości podskórnych wód gruntowych i usypuje się na ich dnie 50-centymetrowej grubości wierzchnią warstwę gleby. Warzywa hodowane w tych warunkach, nawet i te, które potrzebują dużo wilgoci, jak np. kapusta, zupełnie nie wymagają polewania. Ziemniaki hodowane w ten sposób w kołchozach obwodu aktiubińskiego dały od 500 do 800 kwintali z ha, pomidory — do 1500 kwintali, arbuzy do 1800 kwintali z ha.

Zespół pracowników stacji wyhodował nowe odmiany upraw rolniczych przystosowanych do miejscowych warunków klimatycznych. Należy do nich m.in proso „Biersijowskoje" i „Amambajewskoje", które daje plony w wysokości 50-70 kwintali z ha, lucerna „Przyaralska", bardzo wytrzymała, znosząca mrozy do 42 stopni, pełne gatunki ziemniaków, ogórków itd.

Pracownicy stacji przeszkolili spośród miejscowej ludności 1200 mistrzów bogatych plonów, którzy stali się aktywnymi pomocnikami uczonych, pionierami wysokiej kultury rolnictwa na piaskach pustyni Przyaralskiej.

Wszystkie te prace nabierają szczególnego znaczenia w związku z budową na **Wołdze Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej.** Półpustynne obszary Zachodniego Kazachstanu, aż do brzegów rzeki **Ural**, przetnie **Kanał Stalingradzki**, dzięki któremu nawodni się około 6 milionów hektarów ziemi. Na pustynne tereny Kazachstanu popłyną życiodajne wody Wołgi.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

O poziomie i organizacji lekkoatletycznych mistrzostw województwa w Starachowicach

Kiedyś, kilka dni temu pisaliśmy o mających się odbyć wojewódzkich mistrzostwach lekkoatletycznych w *Starachowicach*. Wyrażaliśmy obawy czy miejscowy stadion zostanie na czas odpowiednio przygotowany do tak poważnej imprezy. *Niestety, nasze obawy sprawdziły się.* Organizatorzy imprezy robili co mogli, aby jak najlepiej przygotować zawody. Mimo jednak ich najszczerszych chęci stadion nie został przygotowany. Czterotorowa bieżnia wałowana była w ostatniej chwili, na rozbiegu skoczni grzęzło się po kostki, tak samo zresztą jak na i bieżni. Mimo tego uzyskano kilka dobrych wyników, co jest zasługą zawodników. Mistrzostwa te miały w Starachowicach spełnić rolę propagandową. Tak się jednak nie stało. W pierwszym dniu zawody rozpoczęły się z przeszło półtoragodzinnym opóźnieniem, co niewiele przyczyniło się do popularyzacji lekkoatletyki.

Trzeba jednak podkreślić dobrą formę młodzieży. *Na uwagę zasługuje fakt, że wielu mistrzów i czołowych zawodników to reprezentanci naszego województwa na Zlot.* Wystarczy choćby wspomnieć *Kowalika, Winiarskiego, Jabłońskiego, Myszkę, Godzinę, Majewską, Krzemińską czy Brudkównę.* Dobra ich forma pozwala przypuszczać, że *będą godnie reprezentować Kielecczyznę na Zlocie. Atmosfera na mistrzostwach była bardzo koleżeńska i prawdziwie sportowa. Dlatego też na potępienie zasługuje jedyny wypadek niesportowego zachowania się zawodnika Piątka ze Stali Radom.* Po ukończeniu biegu na 100 m. przez płotki, zawodnik ten wyrażał się bardzo ordynarnie, za co *został zdyskwalifikowany. Skrytykować należy także kierownictwo Stali, które mimo że wiedziało o wypadku, protestowało przeciwko orzeczeniu sędziów.* Mamy nadzieję, że sekcja lekkoatletyki WKKF wyciągnie z tego zajścia odpowiednie wnioski.

Pierwszy dzień zawodów rozpoczął się od niespodzianki. Sprawił ją *Kowalik* z Kolejarza Skarżysko, który w *pchnięciu kulą* zdecydowanie pokonał rekordzistę województwa *Winiarskiego*, uzyskując wynik 12,37. *Winiarski* miał tylko 11,64. *Kowalik* potwierdził dobrą formę wykazaną na mistrzostwach Polski juniorów w Poznaniu, gdzie zajął drugie miejsce w pchnięciu kulą.

W przedbiegach na 100 m. najlepsze wyniki mieli *Olsiński* (Stal Skarżysko) — 11,6 i *Zuba* (Ogniwo Skarżysko) 11,8.

W biegu na 5000 m zwyciężył *Jabłoński* (Stal Radom), który przez cały czas zdecydowanie prowadził. Czas jego 16:50,4. Dalsze miejsca zajęli *Myszka* (Stal Starachowice) i *Ziętkowski* (Stal Radom). Drugi tytuł mistrzowski zdobył *Jabłoński* wygrywając bieg na 10.000 m. przed Ziętkowskim.

Bardzo dobrą formę wykazał najlepszy nasz średniodystansowiec, Godzina, który zdecydowanie wygrał biegi *na 1500 i 800 m.* uzyskując dobre rezultaty — 4:29,2 i 2:09,9. Za *Godziną* na obu dystansach uplasował się młody *Grychno* ze Stali Skarżysko.

Dobra formę wykazali również *miotacze granatem.* W finale zwyciężył *Mąkosa* (Stal Radom) wynikiem 65,59 m, przed *Nowakiem* (Stal Starachowice) 60.58 i *Greenem* (Spójnia Kielce) 59,72. W półfinałach *Mąkosa* miał wynik 69,89, a *Green*, który był zawodnikiem najlepszym stylowo — 61,91.

W konkurencjach kobiecych w pierwszym dniu wyróżniła się *Majewska* (Spójnia Sandomierz), która bezkonkurencyjnie wygrała 500 m. z wynikiem 1:31,6 oraz w przedbiegu na *200 m.* pobiła rekord województwa uzyskując czas 29,2.

W rzucie granatem zwyciężyła *Czajkowska* (Stal Radom) 36,54.

Z rozegranych w drugim dniu konkurencji męskich najciekawszymi były *biegi sztafetowe 4 × 100 m.*, w których do finału zakwalifikowały się zespoły *Stali z Radomia, Skarżyska i Starachowic.*

Bieg na 110 m. przez płotki wygrał *Bożyk* (Stal Starachowice) bijąc rekord województwa z wynikiem 19,4. W biegu na *80 m. przez płotki kobiet* doskonale pobiegła 14-letnia *Bruderkówna* z Ostrowca, która pobiła rekord województwa o przeszło 2 sekundy uzyskując niezły czas — 15,0.

W skoku w dal mężczyzn zwyciężył *Kupiecki* (Stal Starachowice) — 6,00; w tej samej konkurencji kobiet wygrała *Krzemińska* (Ogniwo Skarżysko) 4,64 przed *Majewską* 4,32 i *Babczyk* 4,26. Skok o tyczce mężczyzn wygrał *Letkowski* (Spójnia Kielce) 2,80, a skok wzwyż *Świderski* (Spójnia Kielce) — 160.

Dokładne wyniki techniczne mistrzostw podamy w najbliższym czasie.

Olimpijskie eliminacje w koszykówce rozpoczęte

W poniedziałek 14 bm. sześć spotkań eliminacyjnych w koszykówce rozpoczęło pierwsze konkurencje Igrzysk Olimpijskich, których otwarcie oficjalne nastąpi w sobotę 19 bm.

W grupie I Kuba pokonała Belgię 59:51 (31:28), Bułgaria zwyciężyła Szwajcarię 68:57 (30:22).

W grupie II Węgry pokonały Grecję 75:38 (37:21), Filipiny zwyciężyły Izrael 57:47 (29:27).

W grupie III Kanada wygrała z Włochami 68:57 (35:25), Egipt pokonał Turcję 64:45 (21:18).

Sportowcy przed Zlotem Młodych Przodowników

Współzawodnictwo zlotowe ogarnęło tysiące młodzieży wiejskiej, zorganizowanej w zrzeszeniu **„Ludowe Zespoły Sportowe".**

Młodzież wiejska w ostatnich kilku miesiącach Czynu Zlotowego wybudowała blisko 2 tys. boisk i urządzeń sportowych, ponad 2.500 torów przeszkód, wyłoniła 4 tys. aktywistów sportowych, którzy obecnie kończą miesięczne kursy organizatorów wychowania fizycznego.

Z terenu całego kraju napływają codziennie meldunki o podejmowaniu i realizacji przez koła LZS nowych wartościowych zobowiązań.

* * *

Na terenie **woj. warszawskiego** w Czynie Zlotowym powstały nowe Ludowe Zespoły Sportowe. M. in. w gminie Poręba, pow. Ostrów Mazowiecki młodzież zorganizowała 3 nowe LZS-y, a jednocześnie przystąpiła do budowy 2 boisk sportowych. W tym samym powiecie w gminie Andrzejewo zobowiązano się zorganizować 3 nowe LZS-y i wybudować boisko sportowe.

* * *

Program masowych imprez sportowych, które odbędą się w ramach Zlotu obejmuje: **bieg narodowy, wielobój SPO, sztafety oraz wyścigi kolarskie.**

W sztafetach wezmą udział zespoły zakładów pracy wyłonione na eliminacjach wojewódzkich, przeprowadzanych w dniu Święta Kultury Fizycznej.

Ogółem startuje 60 sztafet z całej Polski. W skład każdej sztafety wchodzi 15 zawodników, w tym 5 kobiet. Wszyscy startują na dystansie 5 km. Poszczególne odcinki trasy wynoszą dla mężczyzn: 1x800 m, 6x400m, 3x150 m. Dla kobiet: 1x300m, 4x200 m.

Biegi sztafetowe odbędą się na Służewcu w dniu 21 lipca br.

* * *

Drugą masową imprezą w czasie Zlotu będą wyścigi kolarskie. Odbędą się one w dniu 21 lipca na Okęciu. Start i meta wyścigu na Szosie Krakowskiej w kierunku na Grójec, obok miasteczka zlotowego. Wyścigi kolarskie odbędą się w następujących kategoriach:

kat. I — dla młodzieży od lat 15—18 na rowerach turystycznych, długość trasy 20 km;

kat. II — powyżej lat 18 — na rowerach turystycznych, długość trasy 50 km;

kat. III — dla startujących na rowerach wyścigowych, długość trasy 100 km;

kat. IV — dla kobiet startujących na rowerach turystycznych, długość trasy 6 km.

Do wyścigów kolarskich dopuszcza się zawodników wyścigów wojewódzkich, przeprowadzonych w dniu 22 czerwca 52 r. w ramach Święta Kultury Fizycznej, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca w każdej kategorii.

W wyścigu kolarskim prowadzi się punktację indywidualną i drużynową.

ANNA WYSZNACKA

BLIŻEJ ŚWIATU

OPOWIEŚĆ o ludziach JÓZEFIE KRZOSIE

(45)

Józek milknie tymczasem na chwilę i oblizuje spierzchnięte wargi. Upał daje się dyrektorowi porządnie we znaki. Błoński ociera bez przerwy pot z czoła kraciastą, dużą chustką i wzrokiem śmiertelnie ugodzonego zwierzęcia śledzi twarz Józka. Kiedy nareszcie przestanie mówić? Kiedy to się już skończy. Nogi pod Błońskim uginają się znowu, całe ciało ogarnia niemoc. Jeszcze chwila, a zemdleje... Słowa Krzosa przywracają mu jednak na nowo przytomność umysłu...

— Towarzysz Nowosielski — Józek odwraca się teraz w stronę walcmistrza i złośliwie wykrzywia usta — powiedział nam tu, że zawsze był z nami, na jednej ulicy... Tylko, że ulica ma dwie strony... lewą i prawą. Owszem, towarzysz Nowosielski i jego kompani przechodzili na naszą stronę ale po to, by gasić zapał, podrywać nasz entuzjazm, siać nieufność i niewiarę we własne siły... Wy jesteście jak ten faktor — zawsze pod ręką, do pertraktacji z wrogiem. I dlatego my was nie słuchamy, nie będziemy „ludźmi"!...

Błoński drgnął gwałtownie i szarpnął się, jakby chciał dać nura ze stołu w rozgorączkowane mrowie ludzkie. Potrącił stojącego obok Józka robotnika. Ten chwycił go za rękę. I nagle huknął strzał. Nad głową Krzosa świsnęła kula. Zabrzęczało tłuczone szkło. Pod naporem tłumu runął drewniany płot. Na podwórzu zakotłowało się. Ludzie napierali na żołnierzy, zaczęli krzyczeć, wyć, pomstować. Błoński wyrzucił obie ręce do góry i wrzasnął nieludzkim, zachrypniętym głosem:

— Stać! Nie strzelać! Chodźcie, będziemy rozmawiać!...

W gabinecie jeszcze otarł raz starannie łysinę, odsapnął i rzucając na robotników trwożliwe, nieufne spojrzenia, usiadł na fotelu:

— Macie jeszcze raz dowód mojej dobrej woli. I do czego to wszystko doprowadzi? Gdyby ludzie rzeczywiście uwierzyli w głupstwa, które gada Krzos... Przecież widzicie, że teren otoczony wojskiem, policją. Chcecie widocznie doprowadzić do masakry...

Józka ubawiło tchórzostwo starego. Zrozumiał, do czego zmierza: stworzyć zaporę między nim i towarzyszami. „Dureń, jak on nas jednak nic nie zna"...

— Wy, dojrzali ludzie, dajecie się podburzać do nieodpowiedzialnych wystąpień — Błoński patrzył teraz na Nowosielskiego i Brzózkę — czy wiecie, czym to wszystko pachnie? — dyrektor podniecał się coraz bardziej. Teraz, gdy niebezpieczeństwo minęło, pycha i dotknięta ambicja paliły rozżarzonym żelazem: nie zawahali się podnieść ręki na niego!

Józek stał z boku i zmrużywszy oczy, obserwował Błońskiego. Czuł znakomicie, co się dzieje w starym, widział nienawiść migocącą w jego oczach, niemal słyszał przyspieszony oddech, który ze świstem rozpływał się w siwych wąsach i śpiczastej bródce...

Zatliła w nim znowu wściekłość. Poczuł nagły szum w głowie. Jeszcze chwila, a ciśnie czymś twardym w tę pulchną, wypielęgnowaną gębę...

— Ty łotrze, ty łotrze... — Porada spostrzegł płomienie na twarzy Józka:

— Panie dyrektorze, przyszliśmy tu, żeby omówić warunki... Albo się pan dyrektor zgadza, albo nie. A co do Krzosa?... Krzosa prosimy zostawić w spokoju — mówi to, co my wszyscy czujemy...

Z podwórza dochodził nieopisany hałas. Ludzie niecierpliwili się, chcieli nareszcie usłyszeć wyniki pertraktacji... Powoli cichło jednak. Zapanował spokój. Strwożony raptownie Błoński poderwał się z fotela i wyjrzał przez okno. W tej chwili na podwórzu rozległ się potężny śpiew. Ludzie stali z obnażonymi głowami i śpiewali. Poszczególne słowa przenikały wyraźnie do pokoju, wywołując na twarzy Błońskiego coraz większe przerażenie.

O cześć wam panowie magnaci...

Delegaci w pokoju dyrektora wyprostowali się, podnieśli głowy. Błoński próbował coś mówić, zamilkł jednak w pół słowa. Poczuł strach obłędny, nieludzki strach: sam naprzeciw tych wyprostowanych, milczących robotników, sam z tym śpiewem, który rozsadza mu czaszkę... sam, sam...

Późnym wieczorem podpisał warunki i wręczył papier delegatom. Gdy pokój opustoszał, opadł bezwładnie na krzesło, jakby uszła z niego cała energia. Po chwili zerwał się jednak i podniósł słuchawkę:

— Z komisarzem...

Ogarnęła go na nowo złość. Pienił się z nienawiści, nie tylko na robotników — oburzali go i ci z Rady z Warszawy. Posłali tu, a sami siedzą sobie spokojnie w stolicy i odcinają kupony, inkasują dywidendy. On musi tymczasem karku nadstawiać. I żeby to w dodatku ktoś ocenił... Taki Krzos... ten by go przecież udusił z zimną krwią. Urodzony bolszewik, bandyta... Wirski ma rację, takich trzeba niszczyć w kołysce... O, teraz Błoński wie już do czego są zdolni robotnicy. Nienawiść zalewa mu serce i umysł, czuje ją w każdej kropli krwi, w każdym uderzeniu serca. „Ja mu zapłacę, ja mu zapłacę..."

W słuchawce zachrobotało. Błoński ściągnął twarz:

— Pan komisarz, dobry wieczór... tak? to pan już wie? No cóż robić, takie jest życie... A sprawa o której mówiliśmy już właściwie dojrzała... smarkacz jest zupełnie niepoczytalny, przyda mu się nauczka... Nie, nie musi być teraz, zrobiłoby złe wrażenie, nawet trochę lepiej... tak, tak trzeba zebrać, takie na mur... więcej dowodów... będzie zręczniej, jeśli pójdzie razem z kimś innym, w każdym razie nie pana... sługa...

(c. d. n)